Podsumowanie ostatnich rozstrzygnięć w rozgrywkach A i B klasy na Opolszczyźnie **str. 16**

FOT. MATERIAŁY GKS PIOMAR TARNÓW OPOLSKI

Rynek kryptowalut bez realnej ochrony. Ryzykowne inwestycje Zagraniczne zarobki nadal kuszą Polaków str. 9-12

BIZNES

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek 21.04.2026

Nr 92 (10 034)

www.nto.pl

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Sprzęt budowlany uszkodził chodniki. - Kto za to zapłaci? - pytają mieszkańcy **str. 2**

Auta rozjeżdżają opolskie miasta. Natężenie ruchu rośnie z roku na rok **str. 4**

Z impetem uderzył w dom. Wypadek wyglądał groźnie **str. 2**

Nr ISSN 1230-6134 Nr indeksu 348-252

FOT. ARCHIWUM NTO/MATEUSZ MAJNUSZ

Deszcz nie będzie już psuł zabawy w czasie festiwalu

O tym, że jest pomysł budowy zadaszenia nad amfiteatrem w Opolu informowaliśmy jako pierwsi w połowie marca. Wczoraj padły poważne deklaracje w tej sprawie **str. 3**

Energetycy z całej Polski będą kształcić się w Branżowym Centrum Umiejętności w Kluczborku **str. 4**

Starosta nyski zawieszony w partii. To decyzja władz regionalnych Koalicji Obywatelskiej **str. 5**

LUDZIE ROŚNIE LICZBA OBYWATELSKICH DONOSÓW DO SKARBÓWKI

Uprzejmie donoszę: Sąsiad jest zbyt bogaty

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Półtora tysiąca donosów trafiło do opolskich urzędów skarbowych w ubiegłym roku. Na Opolszczyźnie donosicielstwo do instytucji podatkowych rośnie, podobnie jak i w całej Polsce.

Wszystkie jednostki Krajowej Administracji Skarbowej w województwie opolskim w całym roku ubiegłym otrzymały 1497 informacji sygnalnych, czyli mówią wprost - donosów. Nie można stwierdzić, jaka część z nich to anonimy, a pod iloma podpisał się ktoś z imienia i nazwiska.

Donosimy na sąsiadów, na znajomych, którzy nagle się wzbogacili i nie wiemy dlaczego. Na szefa w pracy, że bierze zlecenia na czarno. Na kontrahenta, z którym jeszcze niedawno współpracowaliśmy biznesowo. Gdyby zagłębić się w lekturę donosów wpływających do instytucji podatkowych wówczas łatwo byłoby dojść do wniosku, że każdy powód jest dobry do napisania donosu.

- Każda informacja wpływająca do naszego urzędu podlega szczegółowej analizie i może zostać wykorzystana w toku podejmowanych działań - informuje Agnieszka Jóźwin Dalecka, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Opolu. - Brak podania danych nadawcy lub podanie danych nieprawdziwych nie decyduje w żadnym stopniu o sposobie jej wykorzystania. To treść informacji decyduje o jej wykorzystaniu. Jeśli wskazuje na prawdopodobieństwo naruszenia przepisów prawa podatkowego oraz wskazuje podmiot dopuszczający się ewentualnych naruszeń, podejmowane są adekwatne działania, przewidziane przepisami prawa podatkowego.

Piszemy donosy coraz częściej

W porównaniu do danych z roku 2024 liczba donosów skarbowych na Opolszczyźnie wzrosła o nieco ponad 50 przypadków, czyli 3,5 procenta. Tymczasem jak wyliczyła agencja informacyjna Monday News, w kraju średni wzrost liczy donosów do organów skarbówki wyniósł 6 procent. Prawie dwa razy więcej. Agencja wskazuje na analizy, że nawet do 70 procent informacji obywatelskich, to efekt konfliktów osobistych i chęci zemsty.

Czytaj str. 2

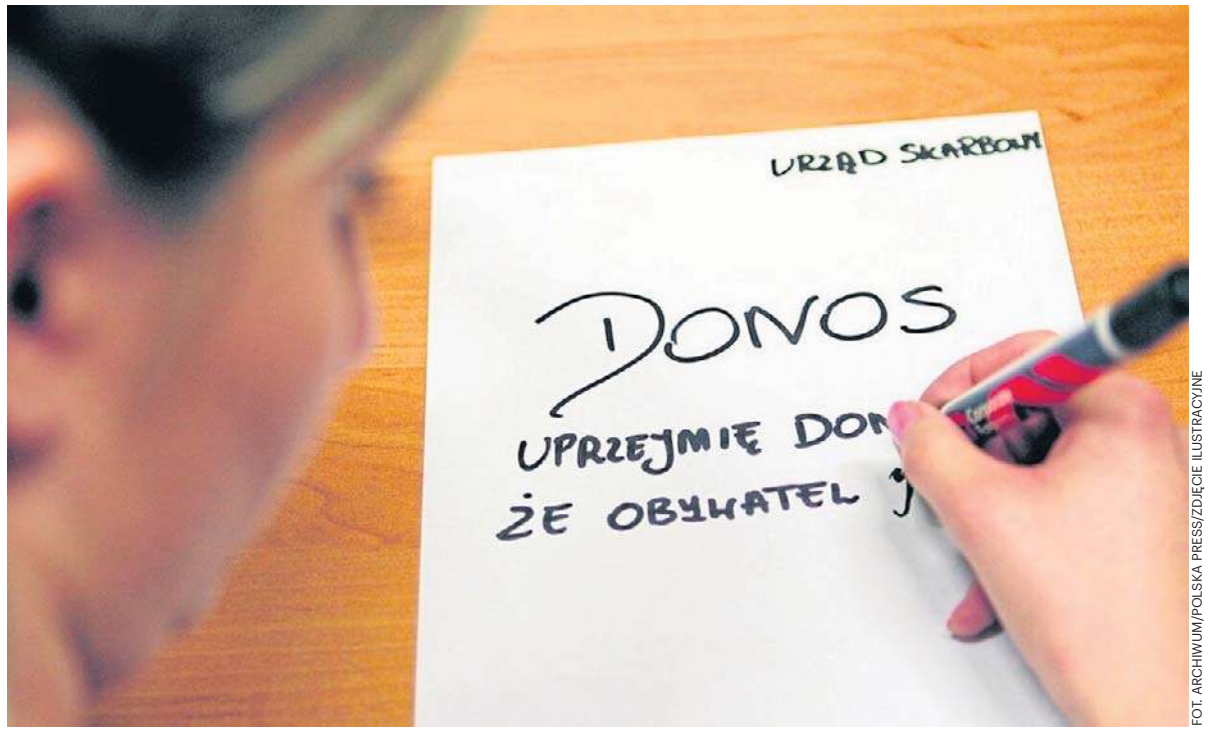

FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

W całym roku 2025 do organów skarbowych na Opolszczyźnie trafiło 1,5 tysiąca donosów.

eprasa.pl b0693b4954

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Dlaczego warto jeść śniadania
- Od maja rosną koszty pobytu w sanatoriach
- Szykują się cięcia w pakietach NFZ

AUTOPROMOCJA 0010710597

Zamów **prenumeratę**
Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

FOT. POLICJA NYSA

Dla mieszkańców tej miejscowości to kolejne już zdarzenie spowodowane nadmierną prędkością.

Auto uderzyło w dom. Mieszkańcy mówią „dość"

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Młody kierowca może mówić o ogromnym szczęściu. Ze zdarzenia wyszedł bez żadnych obrażeń, ale samochód raczej nie nadaje się do naprawy.

Tuż po północy w nocy z niedzieli na poniedziałek (19 na 20 kwietnia), na drodze wojewódzkiej 411 z Nysy do Głuchołaz w Podkamieniu, doszło do groźnego zdarzenia. W czasie deszczowej pogody samochód osobowy marki BMW wypadł z drogi na zakręcie, przewrócił się na dach i uderzył w ścianę niezamieszkanego budynku.

- Kierowcą był 19-letni mężczyzna, który był trzeźwy - informuje mł. asp. Janina Kędzierska z Komendy Powiatowej Policji w Nysie. - Został ukarany mandatem w wysokości dwóch tysięcy złotych. Policjanci zatrzymali też dowód rejestracyjny pojazdu z uwagi na uszkodzenia auta.

Wypadkiem zaniepokojeni są mieszkańcy Podkamienia

- Nie możemy dłużej udawać, że problem nas nie dotyczy. Bo to już kolejny wypadek w ostatnich kilku miesiącach w tym miejscu - napisali na Facebooku. - Coraz częściej nasza miejscowość traktowana jest jak odcinek „do przelotu", gdzie można pozwolić sobie na znacznie więcej niż powinno na drodze przebiegającej przez teren zabudowany, szczególnie w późnych godzinach nocnych. A przecież tu są nasze domy. Tu żyją ludzie. Tu śpią dzieci. Nie ma i nie będzie naszej zgody na takie zachowania.

Na profilu sołectwa poinformowano, że podjęte zostaną działania, by zwiększyć bezpieczeństwo na tym odcinku drogi. ©℗

Sprzęt budowlany zniszczył chodniki i nawierzchnię jezdni

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Budowa nowego sklepu Lidl przy ul. Krapkowickiej nabiera tempa. Jednak wraz z postępem prac pojawiają się problemy, które zauważają mieszkańcy. - Kto zapłaci za zniszczenia? - pytają.

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Obok placu budowy widać rozjeżdżoną nawierzchnię i ślady ciężkiego sprzętu, co powoduje utrudnienia dla osób, które chcą przejść lub przejechać rowerem.

Chodzi o trasę pieszo-rowerową biegnącą przy budowie marketu. Dziś jej fragment jest zniszczony i wyłączony z użytkowania.

- Przy ul. Krapkowickiej widać dziś obraz, który budzi uzasadnione pytania mieszkańców. Nowa trasa pieszo-rowerowa, wykonana za publiczne środki, została w trakcie realizacji prywatnej inwestycji handlowej w znacznym stopniu zdegradowana - mówi Edward Odelga, radny niezrzeszony miasta Opola.

Na miejscu widać rozjeżdżoną nawierzchnię, ślady ciężkiego sprzętu i utrudnienia dla osób, które chcą normalnie przejść lub przejechać rowerem.

- Jeśli miasto buduje nowoczesną infrastrukturę dla mieszkańców, to powinna być ona chroniona, a nie niszczona przy okazji kolejnych inwestycji komercyjnych - dodaje.

To nie jedyny problem, jaki pojawił się w ostatnich dniach. W ubiegłym tygodniu ciężki sprzęt pracujący przy budowie doprowadził do uszkodzenia fragmentu jezdni.

Powstała głęboka dziura, która mogła stanowić realne zagrożenie dla kierowców. Była na tyle duża, że groziła uszkodzeniem opony. Kierowcy musieli ją omijać lub ryzykować uszkodzenie auta. Po kilku dniach inwestor zareagował i ubytek został załatany.

Kto zapłaci za naprawy?

Najważniejsze pytanie dotyczy teraz odpowiedzialności. Kto pokryje koszty napraw zniszczonej infrastruktury?

- Inwestor po zakończonej budowie ma obowiązek przywrócić ścieżkę pieszo-rowerową oraz nawierzchnię do stanu sprzed budowy. Miasto będzie weryfikowało, czy tak się stało - informuje Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza.

Niejasności wokół inwestycji

Choć na miejscu widać już baner z logo Lidla, formalnie sytuacja nie jest tak jednoznaczna. Jak zauważa radny Odelga, z dokumentów wynika, że inwestorem nie jest bezpośrednio sama sieć handlowa, lecz inny podmiot, który realizuje przedsięwzięcie.

Osobną kwestią, która budzi wątpliwości, jest sprzedaż działki pod inwestycję. Została ona zrealizowana decyzją prezydenta miasta, bez udziału Rady Miasta, ponieważ przepisy na to pozwalają. To jednak zdaniem Edwarda Odelgi nie zamyka tematu.

- Warto zapytać: czy w tej decyzji odpowiednio zabezpieczono interes miasta i mieszkańców? Czy uwzględniono kwestie ochrony istniejącej infrastruktury publicznej? - podkreśla radny.

Na koniec zapowiada, że będzie domagał się od miasta konkretnych odpowiedzi. ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj

MIN **4°C** MAX **13°C**

Barometr **1021 hPa**
Wiatr **pn.- wsch. 15 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Jutro

MIN **1°C** MAX **14°C**

Czwartek

MIN **4°C** MAX **13°C**

Piątek

MIN **1°C** MAX **9°C**

Zachmurzenie umiarkowane, lokalnie możliwy lekki deszcz

Uprzejmie donoszę, że sąsiad jest zbyt bogaty

dokończenie ze str. 1

Krzysztof Strauchmann

Półtora tysiąca donosów trafiło do opolskich urzędów skarbowych w ubiegłym roku. Na Opolszczyźnie donosicielstwo rośnie, ale w mniejszym stopniu niż krajowa średnia.

FOT. ARCHIWUM KAS/KOLAŻ NTO

Do skarbówek, z roku na rok, trafia coraz więcej donosów.

Dane statystyczne pokazują, że liczba donosów, które docierają do instytucji podatkowych znacząco wzrosła.

– Sam wzrost liczby informacji sygnalnych nie musi oznaczać pogorszenia poziomu przestrzegania prawa podatkowego. Może on świadczyć raczej o większej aktywności społecznej i zaufaniu do instytucji państwa jako skutecznego adresata takich zgłoszeń. Jednocześnie skala zjawiska wymaga ostrożnej interpretacji, ponieważ część informacji sygnalnych może być motywowana także sporami osobistymi lub biznesowymi i nie zawsze prowadzi do potwierdzenia nieprawidłowości – komentuje dr Anna Wojciechowska, ekspertka BCC i była naczelnik Wydziału Kontroli Podatkowej Urzędu Kontroli Skarbowej w Gdańsku.

Według dr Anny Wojciechowskiej, wiele zgłoszeń opiera się na domysłach i jest pochopna. W konsekwencji znaczna część informacji sygnalnych tylko obciąża administrację skarbową. Zanotowane w 2025 roku 84 tysiące donosów w skali całego kraju, to jednak zjawisko dalekie od powszechności przy 25 milionach podatników płacących PIT i 3 milionach firm. Większość z nas nigdy się z nim nie spotka. ©℗

eprasa.pl b0693b4954

OPOLE DACH NAD GŁÓWNĄ ARENĄ FESTIWALU OPOLSKIEGO BĘDZIE KOSZTOWAŁ MILIONY. POMOŻE MINISTERSTWO

Amfiteatr będzie miał zadaszenie

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Deszcz nie popsuje już zabawy festiwalowej publiczności w jednym z najsłynniejszych amfiteatrów w Polsce. O tym, że miasto chce zadaszyć obiekt, informowaliśmy jako pierwsi w połowie marca.

Wspominaliśmy o tym w ubiegłym miesiącu, ale wczoraj padły konkretne deklaracje w sprawie budowy zadaszenia amfiteatru.

- Specjalnie na dzisiejsze spotkanie została zamówiona przez służby trochę gorsza pogoda, żeby nikt nie wątpił, że zadaszenie w amfiteatrze jest konieczne - zażartował Tomasz Siemoniak, minister-koordynator służb specjalnych i poseł z Opolszczyzny, gdy w poniedziałek, 20 kwietnia, na tarasie opolskiego amfiteatru ogłaszał dobre wieści. - Plan jest taki, że inwestycja otrzyma wsparcie z ministerstwa kultury. To jest bardzo ważny obiekt dla Opolan i pierwsze skojarzenie wielu ludzi, gdy myślą o Opolu. To magnes, który przyciąga tysiące turystów, nie tylko w czasie festiwalu. Jesteśmy tu po to, by mówić, co planujemy i do czego się zobowiązujemy. Projekt potrwa kilka lat i bardzo zmieni to miejsce.

- Ten amfiteatr powinien mieć zadaszenie chociażby z tak prozaicznego powodu, że podczas festiwalu widownia chciałaby obejrzeć każdy koncert do końca niezależnie od pogody - wtórował mu Maciej Wróbel, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Festiwale pod znakiem deszczu

Opolanie żartują, że ulewny deszcz w trakcie koncertów to klątwa i znak rozpoznawczy festiwalu. Do historii przeszło nagranie zarejestrowane podczas drugiej edycji wydarzenia przez Polską Kronikę Filmową. Ulewa, która przeszła nad miastem w trakcie koncertu, sprawiła, że spod pedałów fortepianu tryskała woda, co nie przeszkadzało zasiadającemu za nim Robertowi Filińskiemu.

FOT. ARCHIWUM MATEUSZ MAJNUSZ

Po zakończeniu modernizacji amfiteatru, takie zdjęcia z koncertów byłyby wyłącznie sentymentalnym wspomnieniem.

Fortepian marki Ed Seiler, wyprodukowany w 1919 roku, przetrwał w Opolu drugą wojnę światową, a zniszczył go deszcz. Towarzystwo Przyjaciół Opola podarowało go Muzeum Polskiej Piosenki.

- Opolski festiwal liczy 63 lata, co czyni go drugim po San Remo najstarszym festiwalem w Europie - mówił podczas poniedziałkowej konferencji prasowej prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski. - Pamiętam moje pierwsze przeżycie festiwalowe w roli prezydenta Opola. Podczas koncertu reżyserowanego w 2015 roku przez Magdę Umer potężna ulewa niemal uniemożliwiła jego przeprowadzenie. Dziesiątki artystów wkładają ogromne serce w przygotowania, kosztuje to dziesiątki tysięcy złotych i nie chcemy, aby deszcz krzyżował plany. Stąd pomysł zadaszenia.

Modernizacja za miliony

Szacunkowa wartość modernizacji opolskiego amfiteatru to ponad 50 mln złotych netto. Oprócz zadaszenia w planach jest też rozbudowa zaplecza, m.in. stworzenie sali prób. Aby było to możliwe, miasto chce sięgnąć po dofinansowanie z ministerstwa kultury, które miałoby pokryć 85 proc. inwestycji. Pozostała brakująca kwota pochodziłaby z budżetu miasta.

Stworzeniem wizji mają się zająć architekci, którzy są autorami projektu wyremontowanego 15 lat temu amfiteatru. Miasto na zlecenie tych prac chce zarezerwować w budżecie 200 tys. złotych.

- To jest jeden z piękniejszych obiektów, więc nie chcemy go w całości przebudowywać. Byłyby to prace zbyt kosztowne, ale wiązałoby się to też z długim czasem wyłączenia amfiteatru - mówi prezydent Wiśniewski. - Taras - który w sezonie jest chętnie wykorzystywany przez Opolan nie tylko na wydarzenia muzyczne - pozostanie, a nad widownią powstanie zadaszenie. Nie mogę jeszcze powiedzieć, w jakiej formule, ale ten temat nie jest dla architektów nowością.

Zadaszenie będzie stałe. Rozwiązanie otwierane, jak mówi prezydent, wiązałoby się ze zbyt dużymi kosztami. Jeśli sprawy przyjmą pozytywny obrót, inwestycja mogłaby się zakończyć w ciągu trzech lat.

Niewykluczone, że festiwal czasowo będzie musiał zostać przeniesiony na Itaka Arenę. Jak mówi minister Wróbel, prace mogłyby się rozpocząć po przyszłorocznym festiwalu. ©℗

Pudzianowski odpowiada przed sądem w Opolu za nielegalną promocję hazardu

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Znany sportowiec i były strongman Mariusz Pudzianowski został oskarżony przez opolski urząd celno-skarbowy o nielegalną promocję gry hazardowej. Sprawę prowadzi Sąd Rejonowy w Opolu

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ/KOLAŻ MM

Mariusz Pudzianowski nie pojawił się na rozprawie w Opolu. Sportowiec nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów.

Sednem sprawy jest działalność Pudzianowskiego w mediach społecznościowych. Zdaniem skarbówki publikowane przez niego materiały - w tym nagrania i zdjęcia - miały promować grę hazardową o nazwie „Pudzianator". W Polsce hazard to bardzo restrykcyjnie regulowana dziedzina. Zakazana jest nie tylko organizacja nielegalnych gier, ale także ich reklama i promocja.

Problem polega na tym, że przepisy są bardzo szerokie. W praktyce za promocję może zostać uznane nawet pojawienie się nazwy gry na ubraniu czy w tle nagrania. Właśnie takie działania według Opolskiego Urzędu Celno-Skarbowego miały mieć miejsce w przypadku „Pudzianatora".

Już na początku rozprawy obrona Pudzianowskiego zakwestionowała sposób sformułowania aktu oskarżenia. Mec. Katarzyna Antkowiak wskazywała, że zarzut obejmuje kilka różnych sytuacji, ale nie precyzuje, które konkretnie działania są uznawane za naruszenie prawa.

- Z samego zarzutu nie wynika, w jakim okresie on został zamieszczony, które konkretnie zachowania w ocenie oskarżyciela wyczerpały znamiona czynu zabronionego - mówiła w sądzie mec. Antkowiak.

Adwokat podkreślała, że brak konkretnej daty i wskazania konkretnych publikacji uniemożliwia skuteczną obronę. W jej ocenie oskarżenie jest zbyt ogólne, by można było się do niego precyzyjnie odnieść.

- Przy tak sformułowanym zarzucie obrona oskarżonego jest po prostu niemożliwa - dodała.

W trakcie rozprawy obrona zwracała uwagę, że nazwa „Pudzianator" mogła funkcjonować w przestrzeni publicznej już wiele lat temu, zanim została powiązana z grą. A w takim przypadku - jak argumentowała - trudno byłoby uznać, że samo pojawienie się tej nazwy, np. na koszulce, automatycznie oznacza reklamę hazardu.

Z kolei przedstawicielka opolskiej skarbówki przekonywał, że zarzut jest dobrze przygotowany i oparty na konkretnych materiałach.

- Zarzut jest sformułowany zwięźle, ale precyzyjnie. W aktach sprawy znajdują się szczegółowe wyjaśnienia oraz wskazania konkretnych publikacji, m.in. poprzez adresy internetowe - tłumaczyła.

Rozprawa nie zakończyła się jednak przejściem do merytorycznego rozpatrywania sprawy. Sąd zwrócił uwagę na brak formalny. Urząd celno-skarbowy nie poinformował prokuratora o postawionych zarzutach, choć miał taki obowiązek. W związku z tym Sąd Rejonowy w Opolu zobowiązał organ do uzupełnienia tej procedury w ciągu siedmiu dni. Do tego czasu proces nie może się rozpocząć. ©℗

Mieszkaniec kwestionuje konsultacje wiatrakowe

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Do urzędu miejskiego w Otmuchowie wpłynęło pismo mieszkańca, który kwestionuje sposób przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących budowy elektrowni wiatrowych.

Mieszkaniec zarzuca, że konsultacje nie spełniły standardów rzetelnego procesu społecznego. W swoim wystąpieniu wskazuje m.in. na brak głosowania za pomocą urn oraz jawny charakter podejmowania decyzji poprzez podniesienie ręki.

Jego zdaniem, taka forma mogła wpływać na swobodę wypowiedzi mieszkańców i wywoływać presję społeczną. Zwraca także uwagę na niewystarczające przedstawienie samej inwestycji oraz brak obecności przedstawiciela inwestora, który mógłby odpowiedzieć na pytania uczestników. W związku z tym autor pisma uważa, że konsultacje powinny zostać powtórzone.

To nie pierwszy głos krytyczny wobec formy konsultacji. Już w trakcie ich trwania jedno z przedsiębiorstw zainteresowanych budową farm wiatrowych apelowało o zmianę sposobu głosowania postulując wprowadzenie urn i zapewnienie anonimowości.

Władze gminy nie mają jednak wątpliwości co do ważności przeprowadzonych konsultacji. Burmistrz Otmuchowa, Damian Nowakowski, podkreśla, że wynik jest jednoznaczny i wiążący.

- Po 11 spotkaniach z mieszkańcami mamy jasny wynik. Mieszkańcy wypowiedzieli się, że na terenie swoich sołectw nie chcą takich inwestycji. I to jest dla mnie wiążące - zaznaczył.

Samorządowiec przypomina również swoją wcześniejszą deklarację:

- Ja deklarowałem mieszkańcom, że ich głos będzie dla mnie święty. I tak też się stało.

Konsultacje społeczne odbywały się od 9 lutego do 5 marca 2026 roku w jedenastu sołectwach, w których planowano potencjalne inwestycje. Spotkania miały formę zebrań wiejskich, a mieszkańcy głosowali „za", „przeciw" lub wstrzymywali się od głosu.

We wszystkich miejscowościach sprzeciw wobec budowy turbin był zdecydowany, a frekwencja wysoka. Przykładowo w Jasienicy Górnej czy Broniszowicach nie oddano ani jednego głosu poparcia dla inwestycji. ©℗

eprasa.pl b0693b4954

Ciężarówki rozjeżdżają centra miast, natężenie ruchu rośnie z roku na rok

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

GDDKiA opublikowała wyniki Generalnego Pomiaru Ruchu (GPR). Ruch na najważniejszych opolskich drogach wzrósł o kolejne 4 procent. Najbardziej zakorkowane miasta, które przecinają krajówki to natomiast Strzelce Opolskie i Prudnik.

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Przez centrum Strzelec Opolskich, jednego z dwóch najbardziej zakorkowanych miast w naszym województwie, przejeżdża codziennie ponad 16 tysięcy samochodów.

Ostatnie wyniki Generalnego Pomiaru Ruchu pokazały, że kierowcy masowo przenoszą się na nowo budowane i rozbudowywane drogi o lepszym standardzie. W efekcie tego natężenie na trasach o znaczeniu międzynarodowym skoczyło aż o 17 procent, podczas gdy ruch na drogach krajowych niższych klas spadł o 6 procent. Choć całe województwo opolskie charakteryzuje się średnim dobowym ruchem na poziomie 11 053 pojazdów (to mniej niż średnia w kraju, która wynosi 14 880 pojazdów na dobę), to sieć dróg międzynarodowych przecinających nasz region jest poddawana gigantycznym obciążeniom, przyjmując średnio niemal 45 tysięcy aut dziennie.

Autostrada A4 to najbardziej obciążona arteria w regionie

Zdecydowanym liderem tego drogowego zestawienia jest autostrada A4. To właśnie jej fragmenty zajmują pięć pierwszych miejsc na liście najbardziej ruchliwych odcinków na Opolszczyźnie.

Niechlubny rekord bije odcinek na styku województw opolskiego i śląskiego (48 039 pojazdów na dobę). Z kolei pomiędzy węzłem Opole Południe a węzłem Krapkowice, każdego dnia przejeżdża średnio 46 312 pojazdów.

Dla zawodowych kierowców te gigantyczne liczby to codzienna, trudna rzeczywistość.

- Kierowcy podzielili się autostradą w taki sposób, że prawym pasem jedzie sznur ciężarówek, a lewy jest jakby zarezerwowany dla osobówek. Często na obu pasach auta jadą z podobną prędkością, co powoduje nerwowość i frustrację - mówi Krzysztof, zawodowy kierowca ciężarówki.

Lekarstwem na te bolączki ma być dobudowa trzeciego pasa ruchu na austostradzie A4. Jednak na razie zaawansowane prace planistyczne trwają w sąsiednich regionach. W województwie śląskim katowicki oddział GDDKiA ogłosił przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej dla poszerzenia 15-kilometrowego odcinka A4 między węzłami Brzęczkowice (Mysłowice) i Byczyna (Jaworzno). Z kolei na Dolnym Śląsku zapadły już decyzje środowiskowe. Trasa pomiędzy Wrocławiem a granicą w Krzyżowej, gdzie dziś brakuje nawet pasa awaryjnego, zostanie zbudowana od nowa obok starej jezdni. Ta droga ominie Wrocław od południa, rozdzielając ruch aglomeracyjny od ciężkiego tranzytu.

Najbardziej zakorkowane centra miast

Opolska rzeczywistość drogowa to jednak nie tylko autostrada. Wśród dróg innych niż szybkiego ruchu bezkonkurencyjny pozostaje wylot z Opola – odcinek drogi krajowej nr 94 na wysokości Karczowa notuje imponujący wynik 24 068 pojazdów każdej doby. Spory ruch panuje również na obwodnicy Kędzierzyna-Koźla (blisko 18 tysięcy aut) oraz na obwodnicy Nysy (ponad 16,5 tysiąca aut).

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w ośrodkach, które takich obwodnic nie posiadają. W kategorii najbardziej zakorkowanego miasta niechlubne pierwsze miejsce dzierżą Strzelce Opolskie. Przez centrum, drogą krajową nr 94, przeciska się codziennie 16 249 pojazdów. Mimo tych dramatycznych danych, w budżecie Ministerstwa Infrastruktury wciąż nie zabezpieczono środków na budowę obwodnicy. Zlecono jedynie przygotowanie Programu Inwestycji, co oznacza, że termin wbicia pierwszej łopaty pozostaje nieznany.

W Prudniku, przez który drogą krajową nr 41 przejeżdża niewiele ponad 16 tysięcy aut dziennie, kierowcy także nie mają powodów do zadowolenia. Choć trasa wschodniej obwodnicy została już dawno wytyczona (ma liczyć 3,1 kilometra i połączyć rondo w Lubrzy z wyjazdem w stronę Trzebini), inwestycja utknęła na etapie przetargu. Opolski oddział GDDKiA przeznaczył na ten cel 56,6 miliona złotych, tymczasem sześć firm ubiegających się o kontrakt wyceniło swoje usługi na kwoty od 90 do aż 104 milionów złotych.

- Sam fakt przekroczenia zakładanego budżetu przez wszystkie złożone oferty nie przesądza o dalszych decyzjach dotyczących realizacji inwestycji - podkreślał jeszcze w lutym Radosław Maćkowski z GDDKiA.

Wyniki Generalnego Pomiaru Ruchu są niezwykle ważne dla Opolszczyzny. Zgromadzone w ten sposób twarde dane stanowią później niepodważalny argument przy podejmowaniu wielomilionowych decyzji o budowie obwodnic, poszerzaniu autostrad czy gruntownej modernizacji niebezpiecznych skrzyżowań. Ostatni pomiar jest wyjątkowo dokłady - zrezygnowano w ogromnej mierze z ręcznego liczenia aut, stawiając na zaawansowane systemy wideo wykorzystujące algorytmy sztucznej inteligencji. ©℗

Energetycy z całej Polski będą u nas zdobywać zawody przyszłości

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

Branżowe Centrum Umiejętności w Kluczborku będzie uczyć zawodów przyszłości. Kształcić sie tutaj będą nie tylko uczniowie z regionu , ale także z innych szkół, z całej Polski.

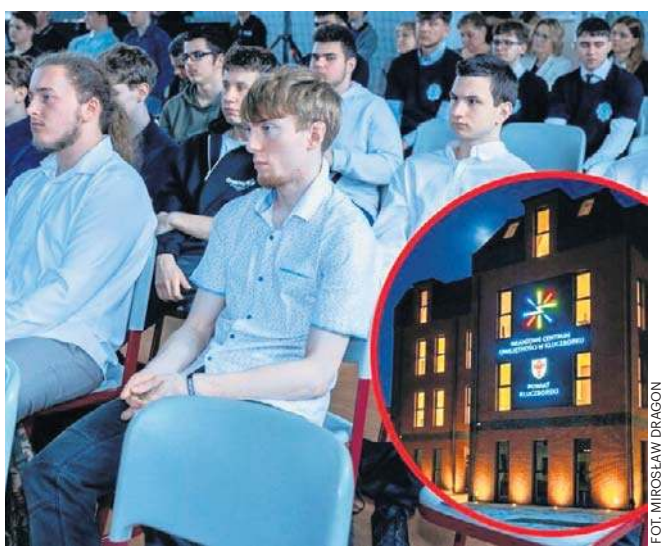

FOT. MIROSŁAW DRAGON

Branżowe Centrum Umiejętności stanie się niebawem kuźnią nowoczesnych kadr w energetyce.

Branżowe Centrum Umiejętności to zbudowany od podstaw nowoczesny czterokondygnacyjny budynek przy ulicy Byczyńskiej, przy Zespole Szkół nr 2 CKU w Kluczborku. Stanął w miejscu starych pracowni, które zostały wyburzone.

To była największa inwestycja oświatowa w historii powiatu kluczborskiego. Kosztowała 18 milionów złotych, z czego 15 milionów zł wynosi dofinansowanie z unijnego Krajowego Planu Odbudowy.

- My musimy zapłacić właściwie tyko podatek VAT, który nie jest kosztem kwalifikowanym w tym projekcie - mówi starosta kluczborski Mirosław Birecki.

Branżowe Centrum Umiejętności w Kluczborku to jedno ze 120 centrów powstających w całej Polsce. Kluczborskie centrum specjalizuje się w energetyce. Przy ulicy Byczyńskiej w Kluczborku są m.in. cztery pracownie elektroenergetyczne oraz sala wykładowa.

- Szkolenia już się rozpoczęły. Do czerwca przewidzianych jest kilkadziesiąt szkoleń z zakresu energetyki w ramach tego projektu. Kształcimy nie tylko młodzież, ale także osoby dorosłe, w obszarze nowoczesnych technologii związanych z branżą elektroenergetyczną - wyjaśnia Mirosław Birecki.

BCU w Kluczborku kształcić będzie uczniów, studentów, a także nauczycieli, w tym nauczycieli akademickich, doktorantów i pracowników różnych firm oraz instytucji. Placówka prowadzić będzie nie tylko działalność edukacyjno-szkoleniową, ale także innowacyjno-rozwojową i doradczo-promocyjną. W pierwszym etapie zaplanowano przeszkolenie w dziedzinie energetyki co najmniej 200 osób.

- Projekt w ramach KPO potrwa do końca czerwca, a potem ma być dofinansowanie rządowe do funkcjonowania BCU - dodaje starosta kluczborski.

Branżowe Centrum Umiejętności w Kluczbork będzie współpracować m.in. z Polską Izbą Gospodarczą Elektrotechniki w Bydgoszczy, Politechniką Opolską i Instytutem Energetyki-Polskim Instytutem Badawczym w Warszawie.

W uroczystym otwarciu wzięli m.in.: wiceminister edukacji narodowej Henryk Kiepura, Alina Prochasek z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, a także partnerzy projektu, przedstawiciele świata nauki i branży energetycznej: Radosław Kohut, prof. Andrzej Cichoń, prof. Sebastian Borucki oraz dr Przemysław Berowski.

Wśród szkoleń organizowanych przez BCU w Kluczborku są między innymi: Zarządzanie energią elektromobilności, Cyberbezpieczeństwo w energetyce, Energia odnawialna i techniki wodorowe, Podstawy projektowania instalacji elektrycznych czy Eksploatacja narzędzi, instalacji i sieci gazowych.

W BCU w Kluczborku uczyć się będą nie tylko uczniowie z Zespołu Szkół nr 2 CKU w Kluczborku, ale także z innych szkół, z całej Polski

- Do Kluczborka po podniesienie swoich kwalifikacji przyjeżdżać będą osoby z całej Polski. Oferujemy im nocleg w naszym powiatowym internacie przy ul Konopnickiej - informuje starosta Mirosław Birecki. - Energetyka to branża deficytowa. W każdej firmie są potrzebni fachowcy od energetyki, a brakuje ich na rynku. BCU w Kluczborku będzie kształciło takich fachowców. ©℗

eprasa.pl b0693b4954

POLITYKA TO EFEKT TZW. „AFERY MARYNARKOWEJ", KTÓREJ WYJAŚNIENIEM ZAJMUJE SIĘ PRUDNICKA PROKURATURA

Starosta nyski zawieszony w partii

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Daniel Palimąka, starosta nyski i dotychczasowy lider Koalicji Obywatelskiej w powiecie , został zawieszony w prawach członka partii i na partyjnych stanowiskach.

W grudniu 2025 stowarzyszenie „Nysa Patrzy" opublikowało w Internecie kilka dokumentów uzyskanych ze starostwa powiatowego w Nysie w trybie zapytania o informację publiczną. To między innymi faktura na zakup bonu podarunkowego wysokości 1000 złotych w sklepie w Opolu. Kupił go kierowca starosty. Jak wynika z opisu, bon miał być podarunkiem powiatu dla młodzieżowego zespołu muzycznego za występ w czasie koncerty charytatywnego, jaki zorganizowało starostwo. Zespół pokwitował odbiór bonu od starosty i miał za to kupić koszule. Tego samego dnia w tym samym sklepie zapłacono bonem podarunkowym powiatu za dwie marynarki i skarpetki. W takich marynarkach, jak te wskazane w paragonie z zakupu, dał się potem sfotografować starosta Daniel Palimąka.

Sprawa była bardzo gorąca w grudniu i w styczniu. Opozycyjny PiS wezwał starostę do wyjaśnienia sprawy lub ustąpienia. Potem był wniosek opozycji o odwołanie Palimąki ze stanowiska w samorządzie, który przepadł w głosowaniu. W kwietniu członkowie KO w powiecie nyskim jednogłośnie poparli jego kandydaturę w wyborach na przewodniczącego.

W ubiegłym tygodniu stowarzyszenie Nysa Patrzy ujawniło jeszcze jedną fakturę na zakup karty podarunkowej od powiatu, którą też miano wymienić na marynarkę. Tu już nie ma wykazanego bezpośredniego związku z garderobą starosty.

Czekają na ostateczne decyzje śledczych

W poniedziałek (20 kwietnia) przed południem Daniel Palimąka opublikował na swoim prywatnym profilu na Facebooku oświadczenie, że wystąpił o zawieszenie swojego członkostwa w Koalicji Obywatelskiej do czasu pełnego wyjaśnienia sprawy. Powodem miały być wciąż pojawiające się informacje i wątpliwości dotyczące kart podarunkowych, finansowanych przez powiat.

FOT. KRZYSZTOF STRAUCHMANN

Przewodniczący Koalicji Obywatelskie w regionie, Robert Węgrzyn, spotkał się w Nysie z dziennikarzami, żeby przedstawić decyzje w sprawie starosty nyskiego.

- Zaznaczam po raz kolejny, że nie czyniłem żadnych zakupów prywatnych z funduszy samorządu powiatu i też nie realizowałem kart podarunkowych na swoją rzecz - napisał Daniel Palimąka. - (...) Zarówno ja jak i pracownicy starostwa w pełni współpracujemy, aby wyjaśnienie sprawy było rzetelne i kompletne. (...) Nie mogę pozwolić na to, aby obecna sytuacja stała się pretekstem do niesłusznych ataków politycznych na moje środowisko lub rzucała cień na dotychczasowe działania naszej struktury.

Robert Węgrzyn: „sprawa budzi coraz większe wątpliwości"

Godzinę później Robert Węgrzyn, przewodniczący Koalicji Obywatelskiej w Regionie Opolskim powiedział w Nysie dziennikarzom, że zawiesił starostę w prawach partyjnych, bo „sprawa budzi coraz większe wątpliwości".

- Mnie i naszej formacji zależy na wyjaśnieniu sprawy tzw. marynarek dogłębnie, rzetelnie, bez zbędnych wątpliwości - mówił Robert Węgrzyn. - Z dniem dzisiejszym Daniel Palimąka traci wszystkie funkcje związane z członkostwem w partii. Nie jest przewodniczącym KO w powiecie do momentu ostatecznej decyzji o winie lub niewinności, jaką podejmą powołane organa państwa przeznaczone do tego, czyli prokuratura i sąd. My nie mamy możliwości, żeby coś wyjaśniać. Będziemy się posługiwać ustaleniami tego postępowania. Obowiązuje nas wszystkich zasada domniemania niewinności, więc nie ma decyzji o usunięciu Daniela Palimąki z KO, tylko decyzja o zawieszeniu. To najwyższa odpowiedzialność polityczna.

Szef KO na Opolszczyźnie nie chciał odpowiedzieć, czy wierzy w wyjaśnienia starosty. Zapowiedział, że spotka się z radnymi KO w radzie powiatu i radzie miejskiej Nysy. Zaproponuje im nowego przewodniczącego na czas przejściowy. Nie jest jednak pewne, że Daniel Palimąka wróci na funkcje, jeśli zostanie oczyszczony z zarzutów. Nie jest też pewne, czy będzie nadal popierany przez swoją formację partyjną na stanowisku starosty. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FIRMY WIŚNIOWSKI

0011508623

Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI
w Światowym Dniu Kreatywności i Innowacji

Pierwsze półrocze działalności Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to ponad 6000 uczestników, niemal 900 godzin pracy z nowymi technologiami i ponad 350 bezpłatnych warsztatów, które stały się przestrzenią dla młodych innowatorów. Fab Lab to otwarte miejsce edukacyjno-technologiczne stworzone po to, by rozwijać umiejętności i pasje, dawać przestrzeń do eksperymentowania i realizowania kreatywnych projektów.

„Gate to the future" dla młodych innowatorów

Światowy Dzień Kreatywności i Innowacji, który przypada 21 kwietnia, to doskonała okazja, by pokazać, jak kreatywność w praktyce może przełożyć się na realne kompetencje przyszłości i technologie jutra. To również świetny czas, by podsumować pierwsze 6 miesięcy Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI - innowacyjnej inicjatywy edukacyjnej firmy. Strategia komunikacji projektu realizowana jest pod hasłem „Gate to the future - Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI", ponieważ dla młodych innowatorów, przyszłych inżynierów czy wynalazców kreatywna przestrzeń stworzona przez firmę to prawdziwa brama do przyszłości, nauki i rozwijania swoich talentów, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii, jakie oferuje rynek. Projekt realizowany jest przez Fundację firmy WIŚNIOWSKI „Horyzont 360".

Od ciekawości do kompetencji przyszłości

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy działalności uczestnicy zajęć w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI rozwijali swoje kompetencje podczas warsztatów obejmujących m.in.: druk 3D i modelowanie przestrzenne, elektronikę i programowanie, robotykę i automatykę, projektowanie i prototypowanie rozwiązań czy kreatywne wykorzystanie technologii.

Zajęcia w formule „learning by doing" pozwalały uczestnikom przejść pełną ścieżkę tworzenia - od pomysłu, przez testowanie, aż po gotowe rozwiązania pod okiem wyspecjalizowanych trenerów Fab Lab. Stworzone przez WIŚNIOWSKI miejsce, gdzie technologia spotyka się z kreatywnością, a pomysły zyskują realny kształt, jest otwartą, kreatywną przestrzenią, wyposażoną w nowoczesne narzędzia, takie jak m.in. drukarki 3D, frezarki CNC, plotery laserowe, roboty czy specjalistyczne oprogramowanie, które umożliwia prototypowanie i realizację własnych projektów.

Rekordowa frekwencja - ponad 6000 uczestników warsztatów już w pierwszym półroczu działania Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI jasno dowodzi, że projekt jest realną odpowiedzią na potrzeby edukacyjne młodych innowatorów.

WIŚNIOWSKI jako mentor technologiczny i partner edukacji STEAM

Inicjatorem projektu jest WIŚNIOWSKI, który, jako innowacyjna firma technologiczna, poprzez własny Fab Lab angażuje się w rozwój edukacji w zakresie nowych technologii, rozwijania kompetencji STEAM (Science, Technology, Engineering, Arts, Maths) i budowanie świadomości innowacyjnej.

– Kreatywność i innowacja zaczynają się tam, gdzie młodzi ludzie mają dostęp do narzędzi i przestrzeni do działania. Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to miejsce, w którym mogą eksperymentować, uczyć się i rozwijać kompetencje przyszłości w praktyce. Jako firma technologiczna chcemy być dla nich partnerem i mentorem – dzielić się wiedzą oraz inspirować do tworzenia własnych rozwiązań – podkreśla Tomasz Długopolski – Dyrektor Rozwoju Technologicznego WIŚNIOWSKI.

Dzięki zaangażowaniu ekspertów i praktyków, Fab Lab stworzony w firmie WIŚNIOWSKI, staje się przestrzenią realnego transferu wiedzy – z biznesu do edukacji.

– Fab Lab to miejsce, które łączy edukację i biznes, tworząc warunki do rozwoju przyszłych liderów innowacji. To prawdziwy most pomiędzy światem biznesu a młodymi ludźmi, którzy dopiero zaczynają zgłębiać tajniki nowych technologii. W Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI stawiamy na rozwój kreatywności oraz umiejętności technicznych, które są podstawą innowacji w biznesie. Uczestnicy naszych warsztatów uczą się nie tylko programowania, robotyki czy obsługi narzędzi, ale także rozwijają kompetencje, które będą kluczowe w przyszłości, zarówno w pracy zawodowej, jak i w tworzeniu nowych technologii – komentuje Monika Młynarczyk, Dyrektor Marketingu WIŚNIOWSKI.

Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI został zaprojektowany jako przestrzeń otwarta i inkluzywna, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Projekt pokazuje, że kompetencje technologiczne mogą być budowane szeroko – niezależnie od wcześniejszego doświadczenia, a dostęp do nowoczesnych narzędzi staje się realną szansą rozwoju. Wszystkie zajęcia, zrealizowane do tej pory w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI były bezpłatne dla uczestników.

– Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to zaskakujące zajęcia z wykorzystaniem robotów, przestrzeń do tworzenia rzeczy, gdzie mogę wykorzystać moją wyobraźnię i kreatywność. Tych warsztatów się nie zapomina. Bardzo dużo się nauczyłem, miałem okazję pracować na maszynach, które widziałem po raz pierwszy, a dodatkowo – świetnie się bawiłem. Na pewno chciałbym tu wrócić – zapewnia Hubert Paciorek, uczestnik warsztatów z robotyki w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej w Nowym Sączu.

eprasa.pl b0693b4954

POLSKA *i* ŚWIAT

ZATRUDNIENIE

Polski rynek pracy wchodzi w 2026 rok w tryb ostrożnej stabilizacji. Ponad połowa firm nie zamierza zmieniać poziomu zatrudnienia, a rekrutacje planuje 18 proc. przedsiębiorstw. To o 2 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy". Według autorów raportu firmy ograniczają ryzyko, pracownicy stawiają na bezpieczeństwo, a technologia i migracja zarobkowa coraz silniej kształtują realia zatrudnienia.

Ustawa o rynku kryptoaktywów nie była przeregulowana i wprowadzała jedynie nadzór nad rynkiem

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

KRÓTKO

GOSPODARKA

Tańsze paliwa na razie bez zmian

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił, że odejście od rządowego programu „Ceny Paliwa Niżej" w pierwszych tygodniach maja byłoby „przedwczesne". Poinformował też, że choć program kosztuje 1,6 mld zł miesięcznie, to nie widzi potrzeby nowelizacji budżetu państwa.

– Program jest faktycznie kosztowny, ale z drugiej strony też pamiętajmy, że gdyby tego programu nie było, kierowcy odczuliby te podwyżki na stacjach benzynowych jeszcze bardziej. To by się z kolei przełożyło na to, że mielibyśmy mniej takiej normalnej sprzedaży detalicznej w sklepach – ocenił Domański.

Obowiązujący od 31 marca rządowy program „Ceny Paliwa Niżej" zakłada obniżenie podatku VAT na paliwo z 23 do 8 proc. oraz obniżkę akcyzy (do 29 gr za litr benzyny i 28 gr za litr oleju napędowego – to najniższy poziom dopuszczony przez UE). Oba rozporządzenia (zarówno w sprawie VAT, jak i akcyzy) obowiązują do końca kwietnia.

FORUM

Szkoła w XXI wieku

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Wczoraj Barbara Nowacka, ministra edukacji, otworzyła dwudniowe New Education Forum – NEF Warszawa 2026, w którym uczestniczą nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, młodzież oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i biznesu. – Nie ma przyszłości Polski bez przyszłości edukacji. Nie ma przyszłości edukacji bez uczciwej debaty – powiedziała ministra.

SĄD

Rozprawa Mariusza P. odroczona

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Opolu miał się rozpocząć proces znanego sportowca i strongmena Mariusza P. KAS oskarża go o nielegalną reklamę gry hazardowej. Sąd odroczył termin do czasu uzupełnienia przez skarbówkę braków formalnych, o co wnioskowała mec. Katarzyna Antkowiak, obrończyni Mariusza P.

Sprawa dotyczy rzekomego promowania przez Mariusza P. gry hazardowej. Zdaniem oskarżyciela miał tego dokonać m.in. w różnych portalach, w których zamieszczał swoje zdjęcia w koszulce z napisem „Pudzianator", reklamując w ten sposób grę hazardową, co jest zagrożone karą grzywy w wysokości do 10 tysięcy złotych.

Przyjaźń czy interesy? Polska i Francja zacieśniają współpracę

Marcin Koziestański
Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku odbyło się pierwsze polsko-francuskie spotkanie na szczeblu międzyrządowym, organizowane z okazji Dnia Przyjaźni między oboma krajami. Jednym z głównych punktów programu była rozmowa premiera Donalda Tuska z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Gdańsku prezydenta Macrona to kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich

To spotkanie było pierwszym takim szczytem od czasu podpisania 9 maja 2025 roku w Nancy umowy o pogłębionej współpracy i przyjaźni między Polską a Francją. Dokument obejmuje szeroki zakres tematów – od spraw militarnych, przez gospodarkę i kwestie społeczne, aż po kulturę. Przewiduje m.in. wzajemne wsparcie w zakresie bezpieczeństwa, wspólne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym oraz współpracę w takich dziedzinach jak przemysł obronny, rolnictwo, nauka i gospodarka.

Dodatkowo, wczoraj po raz pierwszy obchodzony był Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej, który został ustanowiony na mocy tego traktatu.

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42 ustęp 7 Traktatu o Unii Europejskiej" – czytamy w traktacie.

W sekcji dot. bezpieczeństwa i obronności znalazły się też zapisy zobowiązujące strony traktatu do „wypracowania wspólnej kultury strategicznej", zacieśniania współpracy i interoperacyjności między polskimi i francuskimi siłami zbrojnymi, m.in. poprzez organizację wspólnych ćwiczeń, wspólnych kontyngentów zagranicznych, a także współpracę w pozyskiwaniu nowego sprzętu wojskowego i rozwoju nowych technologii. Traktat przewiduje też m.in. coroczne konsultacje strategiczne na poziomie ministrów spraw zagranicznych i obrony.

Kilka punktów poświęcono też kwestiom przemysłowym. Dla Francji ważnym elementem współpracy z Polską jest rozwój energetyki jądrowej. Firma EDF stara się o udział w budowie drugiej planowanej elektrowni atomowej w Polsce, która ma powstać w Bełchatowie lub Koninie. Jednocześnie polski rząd prowadzi rozmowy w tej sprawie również z partnerami z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Francja jest europejskim liderem w obszarze energetyki jądrowej. Dysponuje jednym z najbardziej jądrowych miksów energetycznych w Europie – w 2024 r. 67,3 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z atomu.

Pierwsza polska elektrownia atomowa ma powstać w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino (gmina Choczewo) na Pomorzu i ma mieć trzy bloki, wybudowane w amerykańskiej technologii AP1000 Westinghouse.

Rozmowy dotyczyły też francuskiego parasola atomowego nad Polską. W marcu prezydent Emmanuel Macron ogłosił, że osiem krajów zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanym odstraszaniu. Są to: Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Szwecja i Wielka Brytania.

Macron zaznaczył, że Francja będzie mogła tymczasowo rozmieszczać elementy sił strategicznych u swoich sojuszników europejskich. Jak powiedział, oznacza to, że tak jak w przypadku strategicznych okrętów podwodnych „francuskie samoloty przenoszące będą mogły być rozprowadzone po kontynencie europejskim". Zapewnił, że proponowane przez Francję odstraszanie nuklearne jest działaniem całkowicie komplementarnym z NATO na płaszczyźnie strategicznej i technicznej.

Macron zapowiedział też, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Według obliczeń Bulletin of Atomic Scientists, do 2023 roku Francja miała 290 głowic nuklearnych. PAP

Projekt PSL ws. ochrony zdrowia. Dzisiaj będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Poseł Marek Sawicki (PSL) przekazał, że we wtorek na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego zostanie omówiony projekt ustawy PSL dotyczący ochrony służby zdrowia.

Na początku kwietnia posłowie klubu PSL-TD złożyli w Sejmie projekt ustawy o systemie ochrony zdrowia. Zakłada on zwiększenie finansowania ochrony zdrowia poprzez przeniesienie składki chorobowej, która obecnie jest przychodem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, ulgi podatkowe – 10 proc. odpisu od PIT – dla osób korzystających z prywatnej opieki medycznej oraz wyznaczenie tzw. szpitali wiodących, których zadaniem będzie koordynacja opieki na obszarze obejmującym szereg szpitali powiatowych.

Sawicki, pytany przez PAP, na jakim etapie prac jest ten projekt, przekazał, że we wtorek ma zająć się nim Rada Dialogu Społecznego. – 21 kwietnia o godz. 15 projekt ten będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego – poinformował poseł PSL.

Zaznaczył, że w spotkaniu tym oprócz niego weźmie też udział szef klubu PSL-TD Krzysztof Paszyk oraz poseł odpowiedzialny za projekt Radosław Lubczyk. – Będą także przedstawiciele Federacji Przedsiębiorców, którzy są współautorami tego projektu – dodał Sawicki.

W jego ocenie „skoro ten projekt stawiany jest na Radzie Dialogu Społecznego, to znaczy, że proces konsultacji nad nim przyspiesza".

PSL chciałby, żeby wydatki na ochronę zdrowia wynosiły 8,8 proc. PKB. Dla porównania, nakłady na ochronę zdrowia zaplanowane w ustawie budżetowej na 2026 r. stanowią 6,81 proc. PKB. PAP

eprasa.pl b0693b4954

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje

Oprac. Karolina Wrońska
Iran/USA

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi - oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei na konferencji prasowej.

„Akcentując stawianie na pierwszym miejscu dyplomacji i deklarując gotowość do negocjacji, Stany Zjednoczone przyjmują jednocześnie postawę, która w najmniejszym stopniu nie świadczy o poważnym zaangażowaniu w proces dyplomatyczny" - powiedział Bagei.

Dodał, że zajęcie statku irańskiego, blokowanie portów irańskich i opóźnianie wejścia w życie rozejmu w Libanie, stanowią „ewidentne złamanie zawieszenia broni", które formalnie ma obowiązywać do środy (22.04).

Bagei zaznaczył, że Iran jasno przedstawił swoje żądania i od nich nie odstąpi. „Jeśli chodzi o ochronę interesów narodowych Iranu, nie wierzymy w ostateczne terminy ani ultimata" - podkreślił.

Oznajmił też, że usunięcie z Iranu materiałów nuklearnych nigdy nie było traktowane przez jego kraj jako opcja w negocjacjach i ostateczne stanowisko Teheranu jest takie, iż jego „osiągnięcia nuklearne" muszą pozostać na terytorium kraju.

FOT. PAP/EPA

Widok hotelu Serena, w którym 20.04 odbyły się ostatnie rozmowy pokojowe między USA a Iranem. Czy dojdzie do kolejnego spotkania?

Wysokie rangą źródło we władzach Iranu powiedziało w poniedziałek agencji Reutera, że różnice w stanowiskach USA i Iranu dotyczące irańskiego programu nuklearnego nadal się utrzymują.

Źródło to podkreśliło, że „potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmówca agencji Reutera dodał, że kontynuowanie przez USA blokady w cieśninie Ormuz podkopuje irańsko-amerykańskie rozmowy pokojowe.

W niedzielę prezydent USA Donald Trump poinformował, że amerykańscy negocjatorzy będą w poniedziałek w Pakistanie na drugiej rundzie rozmów z Iranem. Oskarżył jednocześnie Iran o poważne naruszenie zawieszenia broni i zagroził, że w przypadku braku porozumienia zniszczy irańskie mosty i elektrownie.

„Potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi

Portal stacji CNN podał natomiast, powołując się na irańskie źródła zaznajomione z negocjacjami, że irańska delegacja ma przybyć do Pakistanu we wtorek. W skład irańskiej delegacji mieliby wejść szef MSZ Abbas Aragczi oraz przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf. Według tych samych źródeł strona irańska oczekuje, że w środę zostanie ogłoszone symboliczne przedłużenie wygasającego tego dnia dwutygodniowego zawieszenia broni z USA. PAP

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ potępia i przeprasza

Oprac. Anna Nagel
Liban

Szef dyplomacji Izraela Gideon Saar nazwał zniszczenie figury Jezusa przez izraelskiego żołnierza haniebnym czynem i przeprosił za incydent wszystkich, a zwłaszcza chrześcijan.

„Zniszczenie chrześcijańskiego symbolu religijnego przez żołnierza Sił Obronnych Izraela w południowym Libanie to czyn poważny i haniebny. Wyrażam uznanie dla Sił Obronnych Izraela za potępienie incydentu i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie" - napisał w poniedziałek Saar na platformie X.

Na fotografii, udostępnionej przez dziennikarza i uwierzytelnionej przez Siły Obronne Izraela, widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem.

Saar oświadczył, że jest przekonany, iż „zostaną podjęte niezbędne, surowe środki przeciwko temu, kto dopuścił się tego haniebnego czynu, stojącego w całkowitej sprzeczności z naszymi wartościami. Izrael to kraj, który szanuje różne religie i ich święte symbole, a także promuje tolerancję i szacunek między wyznaniami". Dodał, że przeprasza za incydent, zwłaszcza „wszystkich chrześcijan, których uczucia zostały zranione".

Sprawę skomentował w poniedziałek na X szef MSZ Radosław Sikorski. „Dobrze, że minister Saar szybko przeprosił, było za co. Należy ukarać tego żołnierza, ale i wyciągnąć wnioski wobec sposobu, w jaki są formowani" - napisał Sikorski. PAP

FOT. X

Na fotografii udostępnionej przez dziennikarzy widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem

Bułgarzy wybrali Postępową Bułgarię, na czele której stoi poprzedni prezydent

Oprac. Karolina Wrońska
Bułgaria

Kierowana przez Rumena Radewa koalicja Postępowa Bułgaria zwyciężyła w niedzielnych wyborach parlamentarnych, zdobywając niemal 45 proc. głosów.

63-letni Radew przed wejściem do świata polityki był pilotem bułgarskich sił powietrznych, a później ich dowódcą. Ze stanowiska ustąpił w 2016 roku, krytykując plan zaproszenia przez rząd wojsk sojuszniczych, aby wspólnie z siłami powietrznymi Bułgarii monitorowały przestrzeń powietrzną kraju.

Rok po odejściu z wojska został prezydentem Bułgarii z poparciem postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. W drugiej turze pokonał

FOT. PAP/EPA

Rumen Radew udziela pierwszych komentarzy

kandydatkę partii GERB byłego premiera Bojko Borisowa, zdobywając ponad 59 proc. głosów. Poparcie społeczne powiększył, gdy ubiegał się o reelekcję: w pierwszej turze w 2021 roku zdobył ponad 49 proc. głosów, w drugiej - 66,7 proc.

Pełniąc urząd prezydenta, Radew pozycjonował się jako krytyk elit i korupcji stojący ponad podziałami politycznymi oraz polityk, która ma równoważyć proeuropejską orientację Bułgarii z jej historycznymi związkami z Rosją.

Krótko po ogłoszeniu na początku 2026 roku przedterminowych wyborów - ósmych wyborów parlamentarnych w ciągu ostatnich pięciu lat i siódmych przedterminowych - zrezygnował z urzędu prezydenta na rok przed końcem swojej drugiej, ostatniej kadencji. Tydzień przed dymisją - jak wynika z sondażu opublikowanego przez telewizję bTV - cieszył się zaufaniem społecznym na poziomie 44 proc.

Radew zaprezentował swoją Postępową Bułgarię zaledwie miesiąc przed wyborami. W programie ugrupowania jako jego podstawowy cel wskazał „demontaż modelu oligarchicznego w kraju i stworzenie warunków dla rozwoju gospodarczego".

Christo Panczugow z Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego (NBU) w Sofii powiedział: - W społeczeństwie bułgarskim utrzymuje się silny proeuropejski konsensus. Dlatego rządowi, niezależnie od tego, kto by go tworzył, trudno byłoby odwrócić tę relację. W przypadku takich prób spodziewałbym się mocnego oporu społecznego jak ten, który doprowadził do dymisji ostatniego rządu.

Przedstawione przez bułgarską Centralną Komisję Wyborczą wyniki po przeliczeniu 97,5 proc. głosów dają Postępowej Bułgarii poparcie na poziomie 44,7 proc.
PAP

Ośmioro dzieci zginęło w strzelaninie

Oprac. Karolina Wrońska
USA

W niedzielnej strzelaninie w Shreveport w stanie Luizjana zginęło ośmioro dzieci, w tym siedmioro potomstwa sprawcy. Napastnik to Shamara Elkins, który został śmiertelnie postrzelony przez policję.

Jak podała CBS News, ofiary śmiertelne były w wieku od roku do około 14 lat. Łącznie postrzelonych zostało dziesięć osób.

Według ustaleń śledczych zdarzenia rozegrały się w kilku lokalizacjach. Napastnik najpierw postrzelił kobietę na ulicy, a następnie udał się do pobliskiego domu, w którym zamordował ośmioro dzieci.

Jednej z ofiar udało się uciec do sąsiedniego budynku i wezwać służby ratunkowe. Do szpitala w stanie ciężkim trafiły dwie dorosłe kobiety, natomiast ranny nastolatek odniósł obrażenia niezagrażające życiu.

Służby otrzymały zgłoszenie tuż po godzinie 6 rano. Sprawca zbiegł z miejsca zbrodni, a następnie dokonał kradzieży samochodu. Pościg funkcjonariuszy zakończył się w sąsiedniej parafii, gdzie Elkins został śmiertelnie postrzelony przez interweniujących policjantów.

Szef policji Wayne Smith przyznał, że skala tragedii jest niewyobrażalna i zapewnił o szczegółowej analizie wszystkich zgromadzonych dowodów. Lokalne władze wskazują na tło związane z przemocą domową.

Śledczy potwierdzili, że sprawca działał sam. Motyw jego działania pozostaje przedmiotem dochodzenia.
PAP

eprasa.pl b0693b4954

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Butelki z kaucją i puszki aluminiowe nie trafiają już do samorządów. Spółki komunalne nagle straciły dopływ pieniędzy z tego tytułu. Coraz częściej słychać głosy, że skończy się to podwyżką opłat za odbiór odpadów

JAK PRZECHYTRZYĆ AUTOMAT W SYSTEMIE KAUCYJNYM

Klienci w całej Polsce narzekają na działanie systemu kaucyjnego. Ale można ułatwić sobie życie, jeśli zna się zasady. Niektórzy nawet sporo zarabiają.

Matylda Witkowska

Pana Grzegorza z Łodzi system kaucyjny doprowadził niedawno na skraj załamania nerwowego. Początkowo Łodzianin do pomysłu zbierania opakowań był pełen zapału. Przez kilka tygodni pieczołowicie odkładał butelki i puszki, by przy okazji zakupów zawieźć je do najbliższego supermarketu. - Butelki i puszki składowałem w worku na balkonie. Gdy zaczęły się wysypywać, zabrałem worek i pojechałem do osiedlowej Biedronki - opowiada pan Grzegorz.

Niestety automat w supermarkecie z jakiegoś powodu był nieczynny, podobnie jak pozostałe na jego osiedlu. Pan Grzegorz próbował szczęścia w kilku miejscach, ale wszędzie coś było nie tak.

- Mnóstwo osób oddaje na naszym osiedlu butelki, nawet automaty w supermarketach nie są w stanie ich pomieścić. Natomiast w Żabce butelkomat jest chyba wielkości lodówki, miejsce w nim robi się przez chwilę, potem ludzie się rzucają z butelkami i znów jest pełen, i odmawia przyjmowania - opowiada Łodzianin.

W końcu dzień przed świętami automat w Biedronce nagle zadziałał. - Ucieszyłem się jak dziecko, pobiegłem do domu po mój worek z balkonu, wróciłem do sklepu, wrzuciłem butelki i dostałem paragon. Wyszło 19 zł, więc całkiem niemało - opowiada Łodzianin.

Po świętach chciał wykorzystać voucher na zakupy, ale okazało się, że kasa zupełnie go nie widzi.

- Na miejsce został wezwany kierownik, okazało się, że automat drukuje paragony z błędem i system kaucyjny w ogóle ich nie widzi. Po debacie pieniądze wypłaciła mi kasjerka. A automat znowu został wyłączony - opowiada pan Grzegorz.

Tu awaria, tam kolejka

Panu Dariuszowi z Łęczycy na myśl o butelkomatach też podnosi się ciśnienie. - Miałem już pełen bagażnik toreb z plastikowymi butelkami, wciąż dochodziły nowe, a nie miałem gdzie oddać. W tym tygodniu oddałem je w jednej z Biedronek, gdzie automat działał. Wcześniej jednak wykonałem po marketach pięć kursów samochodem na diesla, więc nie wiem czy na tym właśnie ma polegać ekologia - mówi.

Problemy z oddaniem butelek miał też pan Andrzej z Pabianic. - W jednym sklepie w Pabianicach automat zamknięty, bo była „awaria", w drugim okazało się, że „nie przyjmuje butelek". W trzecim automat działał, ale stało przed nim kilkanaście osób, każda z workiem butelek za kilkadziesiąt złotych. Pojechałem do Dino, w którym nie ma automatu i ekspedientki przyjmują butelki ręcznie, i w końcu się udało - relacjonuje.

Pan Andrzej zwraca uwagę na problemy z czystością: - Przed automatami ciągle coś jest rozlane, pracownicy sklepów nie nadążają ze sprzątaniem. Problemem są też butelki z resztkami napojów w domach. Już myślę o tym, jak latem do takich butelek będą zlatywać się muchy.

Pracownicy marketów też nie kochają systemu kaucyjnego. Dla nich obsługa automatów to dodatkowy obowiązek i konieczność wysłuchiwania skarg klientów. Natomiast mniejsze sklepy w większości butelek nie przyjmują.

- Nie mam miejsca na składowanie butelek, nie chce mi się też wbijać tych butelek do systemu. Na te kilka oranżad i wód mineralnych, które sprzedaję, nie opłaca się tego robić - mówi drobny sklepikarz z Łodzi.

Codzienny absurd życia Polaków

Dystans Polaków wobec systemu kaucyjnego potwierdził opublikowany w marcu sondaż IBRIS dla „Rzeczpospolitej". Wynika z niego m. in., że ponad połowa Polaków (50,5 proc.) ocenia system źle, a prawie połowa (48,1 proc.) w ogóle z niego nie korzysta.

Na to badanie powołali się działacze Konfederacji, którzy w zeszłym tygodniu do biur Koalicji Obywatelskiej w całej Polsce przynieśli worki pełne zebranych opakowań kaucyjnych. - System kaucyjny stał się codziennym absurdem życia Polaków. Polacy zostali zmuszeni do życia jak śmieciarze, którzy na zakupy udają się z workami butelek - mówiła w Łodzi Paula Poreda z Nowej Nadziei. W biurze KO tak nie myślano - pracownicy odebrali butelki i podziękowali za obywatelską postawę.

System kaucyjny wprowadzono w Polsce w październiku ubiegłego roku, by osiągnąć unijne poziomy recyclingu butelek. Do 2030 roku co najmniej 90 proc. jednorazowych plastikowych butelek i metalowych puszek na napoje powinno trafiać do recyclingu. Te wymagania nie zostały wprowadzone bez powodu. Z jednej strony mają zmniejszyć ilość śmieci, które trudno się rozkładają, z drugiej - zmniejszyć zużycie surowców. Recycling ma też zmniejszyć ilość groźnego mikroplastiku w środowisku - choć butelki nie stanowią jego głównego źródła.

Operatorzy systemu i sklepy podkreślają, że trzeba uzbroić się w cierpliwość, bo system się „dociera" i z każdym miesiącem będzie łatwiej. Parę pomysłów na ułatwienia podsunął pod koniec lutego na IV Kongresie Miast i Biznesu w Pabianicach. Prelegenci przypomnieli, że istnieją takie rozwiązania jak np. montaż przez gminy butelkomatów przy popularnych deptakach czy plażach obok koszy na śmieci.

- Prosimy o cierpliwość. Ten system jest potężny, dotyczy kilkunastu miliardów opakowań. Te opakowania pojawiły się teraz masowo na półkach, wymagają oddania i odbierania przez operatora. Nie wszystkie urządzenia zostały uruchomione, jest dużo zbiórki manualnej, ale z czasem będzie ona zastępowana przez maszyny - mówiła nam podczas kongresu Magdalena Markiewicz, prezes zarządu spółki PolKa Polska Kaucja, która jest jednym z operatorów systemu.

Wracają zbieracze surowców wtórnych

Tymczasem Polacy powoli przyzwyczają się do systemu kaucyjnego, a niektórzy nawet się z niego cieszą. Do Łodzi po wielu latach wrócili zbieracze surowców wtórnych ze śmietników, których Polska ćwierć wieku temu poznała za sprawą filmu „Edi". Osoby grzebiące w śmietnikach - dziś już zwykle w jednorazowych rękawiczkach - można codziennie spotkać na przystanku Piotrkowska Centrum, a także na wielu osiedlach w całej Polsce.

Rekordziści zbierają naprawdę ładne pieniądze. Obecny rekord należy do klienta z Wrocławia, który w marcu przyniósł do tamtejszej Biedronki... 807 opakowań i otrzymał voucher na zakupy za 403,50 zł. To jednak prawdopodobnie nie koniec, bo rekordy zwrotów z miesiąca na miesiąc rosną.

Biedronka, która przekroczyła w marcu liczbę 2000 czynnych butelkomatów, zapewnia, że butelki zwrotne przyjmowane są we wszystkich sklepach, choć okresowo w czasie dużego natężenia ruchu automaty mogą być przeciążone. Wśród powodów są też te powstające z winy klientów, np. wkładanie brudnych lub nieopróżnionych opakowań.

- Wszystkie sklepy Biedronka, w których sprzedawane są produkty objęte systemem kaucyjnym, prowadzą ich zbiórkę - zarówno w sposób automatyczny (recyklomaty), jak i manualny (recykloboksy), w zależności od etapu wdrożenia danego rozwiązania oraz uwarunkowań lokalnych - zapewniał nas kilka tygodni temu Leszek Dąbrowski, młodszy menedżer ds. relacji instytucjonalnych w sieci Biedronka.

Natomiast na problem zapchanych automatów jest proste rozwiązanie, o którym mało klientów wie. Każdy sklep o powierzchni ponad 200 mkw. musi przyjąć butelki, a automat jest tylko jedną z opcji. „Jeśli butelkomat nie działa, nie rezygnuj ze zwrotu. Sklep, który ma ustawowy obowiązek przyjmowania opakowań i zwrotu kaucji, powinien przyjąć je również poza automatem i wypłacić należną kwotę" - radzi rządowy portal gov.pl.

Tą samą radę podpowiedziała nam Biedronka. - W czasie wyłączenia urządzeń z użytku klienci mogą zwrócić opakowania bezpośrednio w sklepie - przy kasach. Obsady sklepów zostały ponownie poinformowane o obowiązku zapewnienia takiej możliwości w przypadku awarii automatu - zapewnia Leszek Dąbrowski.

eprasa.pl b0693b4954

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,60	4,23	4,60	4,85	2,26

DANE WG NBP Z DNIA 20.04.2026, G. 12:00

FINANSE MILIONY POLAKÓW INWESTUJĄ NA WŁASNE RYZYKO

Rynek bez realnej ochrony

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To nie jest już niszowa zabawa dla technologicznych entuzjastów, ale rynek, na którym miliony Polaków lokują realne pieniądze – często nie rozumiejąc zasad gry. „Mowa o rynku o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy" – ostrzega ekonomista Marek Zuber. Ekonomista nie neguje samej idei krypto, ale jasno wskazuje: inwestorzy działają dziś w systemie pozbawionym realnych zabezpieczeń, gdzie granica między inwestowaniem a hazardem staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Strefa Biznesu: Czy rynek kryptowalut w Polsce wymaga dziś regulacji?
Marek Zuber (ekonomista): Tak, takie regulacje są potrzebne i mówię to jednoznacznie. Chciałbym jednak podkreślić: nie jestem przeciwnikiem kryptowalut ani inwestowania w nie. Natomiast musimy pamiętać o dwóch fundamentalnych kwestiach. Po pierwsze, jest to obszar ekstremalnie ryzykowny. Po drugie – i to jest kluczowe z punktu widzenia inwestycyjnego – w przeciwieństwie do większości aktywów finansowych za kryptowalutami nie stoi żadna realna wartość. To nie znaczy, że należy tego zabraniać. Jeśli ktoś chce inwestować, ma do tego pełne prawo. Problem polega na tym, że ten rynek funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest. A skoro jest tak postrzegany, to powinniśmy go w jakimś stopniu uregulować – choćby po to, żeby ograniczyć skalę nadużyć.

Uważam, że inwestowanie w krypto bardziej przypomina hazard niż inwestowanie. Zgadza się pan?
Tak, szczególnie jeśli mówimy o tej części spekulacyjnej. Oczywiście technologie związane z kryptowalutami mają też różne inne zastosowania technologiczne, ale przeciętny inwestor nie zajmuje się technologią, tylko kupuje i sprzedaje, licząc na zysk. A to już bardzo przypomina mechanikę hazardu. Problem polega na tym, że większość Polaków nie traktuje tego jak hazardu, tylko jak alternatywę dla giełdy czy lokaty kapitału. I właśnie dlatego potrzebujemy regulacji – nie po to, żeby zabronić inwestowania, ale żeby jasno pokazać, z jakim poziomem ryzyka mamy do czynienia i żeby ograniczyć pole do oszustw.

Co konkretnie miałby zmienić nadzór nad tym rynkiem?
Przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo podstawowe, czyli ograniczyć ryzyko zwykłych oszustw. Dziś mamy sytuację, w której ktoś wpłaca pieniądze na platformę kryptowalutową i nie ma żadnej gwarancji, że te środki rzeczywiście są przeznaczane na zakup kryptowalut. Mogą trafić gdziekolwiek. Druga kwestia to świadomość inwestorów. Zdecydowana większość osób, które wchodzą w ten rynek, nie ma pojęcia o skali ryzyka. Gdyby istniał nadzór – czy to ze strony Komisji Nadzoru Finansowego, czy innej instytucji – można by przynajmniej stworzyć podstawowe mechanizmy informacyjne i ostrzegawcze.

Czyli KNF powinien nadzorować kryptowaluty?
To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. KNF nadzoruje system finansowy, a kryptowaluty – niezależnie od tego, jak je nazwiemy – są przez ludzi postrzegane jako jego część. Podkreślam jednak: nie chodzi o blokowanie rynku. Chodzi o to, żeby ograniczać patologie. W tej chwili mamy sytuację, w której rynek rośnie, a państwo stoi z boku. To nie jest zdrowe.

Przykład ZondaCrypto pokazuje, że duże platformy obsługujące Polaków działają poza krajem. Czy to systemowy problem?
Tak i to bardzo poważny. Mamy sytuację, w której miliony Polaków korzystają z usług firm zarejestrowanych za granicą, a polskie instytucje nie mają nad nimi żadnej realnej kontroli. I co się dzieje w momencie kryzysu? Jeśli pojawiają się problemy – techniczne czy finansowe – to klienci nie kierują pretensji do Estonii czy Cypru, tylko do polskiego państwa. To jest naturalne. Ludzie oczekują ochrony od swojego państwa, nawet jeśli formalnie ono nie ma kompetencji.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

„Rynek krypto funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest" – tłumaczy Marek Zuber

Czy można coś zrobić, żeby te firmy rejestrowały się w Polsce?
Nie możemy ich do tego zmusić – funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku UE. Natomiast możemy stworzyć warunki, które będą sprzyjały rejestracji w Polsce. Jeśli pojawią się jasne przepisy, to uczciwe firmy będą chciały działać w ich ramach. To daje im wiarygodność. A państwo może dodatkowo wspierać transparentność, np. publikując listę podmiotów działających zgodnie z polskim prawem i jednocześnie wskazując, które firmy działają poza krajowym nadzorem. To bardzo proste narzędzie, ale niezwykle skuteczne z punktu widzenia decyzji inwestorów.

Czyli chodzi też o element edukacyjny i informacyjny?
Tak, ale dzisiaj ten element jest ograniczony. Możemy powiedzieć: „ta firma działa poza Polską", ale jeśli nie mamy żadnej alternatywy w postaci podmiotów działających w krajowym systemie, to taka informacja niewiele zmienia. Dlatego regulacja jest kluczowa – bo tworzy rynek uporządkowany, na którym mogą funkcjonować podmioty działające transparentnie.

Skąd biorą się kryzysy na rynku kryptowalut? Czy to specyfika tego sektora?
I tak, i nie. Problemy techniczne zdarzają się wszędzie – także w bankach. Mieliśmy wielokrotnie sytuacje, w których banki czasowo blokowały wypłaty, były ataki hakerskie czy awarie systemów. Różnica polega na tym, że banki działają w ramach systemu nadzorowanego przez państwo. Wiemy, że są kontrolowane przez KNF, wiemy, że mają dostęp do finansowania, a w ostateczności mogą liczyć na wsparcie banku centralnego. W przypadku kryptowalut tego nie ma. I dlatego każda informacja o problemach natychmiast rodzi pytanie: czy to tylko awaria, czy coś znacznie poważniejszego?

I to prowadzi do paniki?
Dokładnie tak. Wyobraźmy sobie sytuację: pojawia się informacja, że dana platforma nie wypłaca środków. Gdyby była objęta nadzorem, po dwóch godzinach mielibyśmy komunikat instytucji państwowej: „to problem techniczny, środki są bezpieczne". A dziś? Przez kilka dni mamy spekulacje, plotki, narastającą panikę. I to samo w sobie może doprowadzić do realnego kryzysu.

Czy możliwy jest „run na giełdę kryptowalut", podobny do runu na bank?
Tak, tylko że w przypadku banków istnieją mechanizmy obronne. Bank może pożyczyć pieniądze na rynku międzybankowym, a w ostateczności od banku centralnego. W przypadku platform kryptowalutowych takich mechanizmów nie ma. Jeśli użytkownicy masowo zaczynają wypłacać środki, firma może po prostu stracić płynność. I wtedy rzeczywiście może dojść do upadłości – nawet jeśli pierwotnym problemem była tylko awaria techniczna.

Pojawia się też pytanie o transparentność. Czy w sytuacji kryzysowej właściciel takiej platformy jak zondacrypto nie powinnien pokazać, że jest wypłacalny? Np. wskazać adresy portfeli?
Teoretycznie mogliby to zrobić, żeby uspokoić rynek. Jeśli ktoś twierdzi, że posiada środki, to pokazanie dowodów mogłoby ograniczyć panikę. Z drugiej strony to nie jest takie proste, bo wchodzimy w obszar zaufania i ochrony danych klientów. Natomiast jeśli ktoś mówi: „mam środki, wszystko jest bezpieczne", a jednocześnie nie chce tego w żaden sposób potwierdzić, to naturalnie budzi to wątpliwości.

Jaką rolę w takich sytuacjach powinno odgrywać państwo?
Dziś państwo jest w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie reaguje – będzie krytykowane za bezczynność. Jeśli reaguje – pojawiają się zarzuty, że ingeruje w prywatny biznes. Dlatego potrzebny jest system. Jeśli mamy jasne przepisy i określone kompetencje instytucji, to wiadomo, kto odpowiada za nadzór i do kogo można kierować pretensje. Bez tego mamy chaos i przerzucanie odpowiedzialności.

Czy obecne propozycje regulacyjne są pana zdaniem właściwe?
Można dyskutować o szczegółach. Jedni powiedzą, że są zbyt restrykcyjne, inni – że zbyt łagodne. I taka dyskusja może trwać latami. Natomiast moim zdaniem nie możemy sobie pozwolić na brak regulacji. Nawet niedoskonałe przepisy są lepsze niż ich brak, bo przynajmniej tworzą ramy funkcjonowania rynku.

Czyli najważniejszy wniosek?
Rynek kryptowalut już jest częścią rzeczywistości finansowej, niezależnie od tego, jak go oceniamy. Skoro tak, to musi zostać ujęty w ramy prawne. Bez tego będziemy co jakiś czas wracać do tych samych problemów: kryzysów, paniki i pytań o odpowiedzialność. A to jest sytuacja niekorzystna zarówno dla inwestorów, jak i dla całej gospodarki.

Więc prezydent powinien był podpisać rządowy projekty ustawy regulujący rynek krypto?
Uważam, że tak. ©℗

eprasa.pl b0693b4954

Nowa Trybuna Opolska
Wtorek, 21.04.2026

FIRMA NAWET 21 TYS. ZŁ NA START, A DO TEGO PREMIE I NADGODZINY

Tak kuszą Polaków za granicą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 18 000 zł może zarobić dźwigowy w Niemczech, a brygadzista na budowie od 21 000 zł. Dekarz za Odrą może liczyć na pensję od 15 000 zł, a spawacz metodami MIG/MAG we Francji od ok. 10 000 do 11 760 zł - wynika z ofert, które urzędy pracy publikują na ePraca.

To kwoty wyjściowe, bez premii i nadgodzin. Polacy nadal wyjeżdżają za pracą do innych krajów, ale emigracja zarobkowa wyraźnie się zmieniła. - Dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe - mówi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

FOT.123 RF

Praca za granicą nadal jest opłacalna, szczególnie w branży budowlanej

Około 1,5 mln Polaków przebywa poza granicami naszego państwa dłużej niż rok

Polacy rzadziej emigrują za chlebem niż kilkanaście lat temu. Na koniec 2024 r. (to najnowsze szacunki GUS) poza granicami Polski przebywało czasowo 1 mln 499 tys. obywateli. To więcej o 22 tys. niż w 2023 r. Chociaż widoczny jest tu delikatny wzrost liczby emigrantów, to jednak od kilku lat zjawisko utrzymuje się na stosunkowo podobnym poziomie. W 2019 r. liczba Polaków przebywających za granicą (12 miesięcy i dłużej) wynosiła nieco ponad 1,6 mln. W 2020 r. nastąpił spadek tej liczby, a w latach 2020-2024 oscylowała ona wokół poziomu około 1,5 mln.

Największy przyrost liczby emigrantów z Polski odnotowano w Holandii i Szwajcarii, największy spadek wystąpił po brexicie w Wielkiej Brytanii

Polacy najczęściej (94 proc.) wyjeżdżają do innych krajów UE. Najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (415 tys. - dane GUS), Niemczech (407 tys.), Holandii (132 tys.), Norwegii (78 tys.) oraz w Irlandii (69 tys.). Co ciekawe, największy przyrost liczby emigrantów w latach 2019-24 odnotowano w Holandii i Szwajcarii - odpowiednio o 28 tys. (26,6%) i 8 tys. (39,1%). Spadek wystąpił w Wielkiej Brytanii, Niemczech i we Włoszech - odpowiednio o 132 tys. (24,1%), 10 tys. (2,4%) i 8 tys. (14,2%).

Zmiany dotyczące liczby Polaków w Wielkiej Brytanii są skutkiem brexitu. W 2019 r. było ich tam 547 tys. A na koniec 2020 r., już po opuszczeniu przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej, odnotowano największy spadek tej wartości - o niemal 100 tys. - do poziomu 449 tys. W 2024 r. liczba ta spadła do około 415 tys.

- Maleje znaczenie Wielkiej Brytanii i części krajów skandynawskich, a rośnie zainteresowanie rynkami o wysokiej sile nabywczej, jak Holandia czy Szwajcaria. Polacy rzadziej decydują się na dalekie kierunki, takie jak Ameryka Północna czy inne odległe rynki, a zamiast tego wybierają kraje bliżej Polski, które umożliwiają szybszy powrót i większą elastyczność pracy - mówi Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Wśród wyjeżdżających z kraju za pracą wyróżnimy m.in. pracowników sezonowych i rotacyjnych

Wyjazdy za pracą w ostatnim czasie mają wyraźnie inny charakter niż kilkanaście lat temu, gdy można było mówić o fali emigracji zarobkowej na Wyspy. Część osób decyduje się teraz na krótkoterminową rozłąkę z ojczyzną. To głównie pracownicy sezonowi i rotacyjni - pracujący w ogrodnictwie, na budowach i w sektorze opiekuńczym. Wyjeżdżają np. do Holandii na konkretne zlecenie, a po jego realizacji wracają do Polski, i czekają na nowy, podobny kontrakt.

- W ostatnich latach obserwujemy wyraźną zmianę modelu emigracji zarobkowej Polaków - to już nie jest zjawisko masowych, wieloletnich wyjazdów, jakie pamiętamy sprzed dekady, ale coraz częściej mobilność krótkoterminowa, projektowa i świadoma. Dziś dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, a tylko niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe. Większość Polaków decyduje się na częste wyjazdy na kilka tygodni lub miesięcy, powroty do Polski i ponowne kontrakty - twierdzi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Spadek zainteresowania pracą za granicą jest naturalną konsekwencją kilku równoległych procesów - zarówno w Polsce, jak i globalnie. Znacząco zmniejszyła się różnica płac i jakości życia między Polską a Zachodem. Polska gospodarka pozostaje jedną z najszybciej rosnących w UE, a firmy coraz częściej konkurują wynagrodzeniem i warunkami pracy.

- Po drugie, w wielu krajach Europy Zachodniej obserwujemy silny wzrost kosztów życia - szczególnie mieszkań i usług - co obniża realną atrakcyjność emigracji. To widać w danych - już w 2024 roku do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, o 30 proc. więcej niż rok wcześniej, a saldo migracji pozostaje dodatnie, co oznacza przewagę powrotów nad wyjazdami - dodaje Magda Dąbrowska.

W 2026 roku na decyzje migracyjne bardzo silnie wpływa również sytuacja geopolityczna i bezpieczeństwo. Trwające konflikty zbrojne, w tym wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie czy ogólna niestabilność globalna powodują, że pracownicy znacznie ostrożniej podchodzą do wyjazdów, zwłaszcza długoterminowych. W takich warunkach rośnie znaczenie bliskości geograficznej - Polacy wolą pracować w krajach, z których mogą szybko wrócić do kraju w razie potrzeby.

Coraz większą rolę odgrywają także czynniki pozafinansowe - jakość życia, dostęp do usług publicznych, edukacji czy opieki zdrowotnej oraz bliskość rodziny. W efekcie emigracja zarobkowa przestaje być koniecznością, a staje się wyborem, podejmowanym znacznie bardziej świadomie niż jeszcze kilka lat temu.

Na dłuższe okresy wyjeżdżają za pracą specjaliści z sektora finansowego, IT oraz lekarze

Specjaliści z sektorów takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna, częściej decydują się na dłuższy, nawet kilkuletni, wyjazd. Kierują się nie tylko wyższymi zarobkami, ale też możliwością rozwoju kompetencji czy udziałem w międzynarodowych projektach. Wielu z nich wybiera też bardziej odległe rejony świata, np. USA czy Azję.

Firmy analizujące wyjazdy za pracą widzą też inne zmiany. Na przykład OLX informuje, że niemieccy pracodawcy, chociaż nadal szukają osób niewykwalifikowanych, to równocześnie potrzebują rzeszy specjalistów.

- W 2025 roku oczekiwania niemieckich pracodawców zmieniły się diametralnie - 69% ofert wymagało od kandydatów wcześniejszego doświadczenia. Niemieccy pracodawcy nadal najczęściej poszukują pracowników w obszarze logistyki i produkcji, takich jak m.in. magazynierzy, jednak coraz większe znaczenie zyskują także zawody wymagające konkretnych umiejętności - m.in. spawacze, elektrycy oraz pracownicy sektora opieki - czytamy w raporcie portalu.

Pracodawcy w Niemczech kuszą pracowników z Polski umowami o pracę (liczba takich ofert pracy zwiększyła się z 25% w 2023 r. do 57% w 2025 r.), zakwaterowaniem oraz brakiem konieczności znajomości języka (44%). W wielu ofertach pojawiają się też propozycje pracy dla par.

Mediana miesięcznego wynagrodzenia w Niemczech wynosiła 14 000 zł brutto w ub. roku, tyle średnio proponowano Polakom w ofertach pracy

W 2025 roku mediana miesięcznego wynagrodzenia wynosiła około 14 000 zł brutto (ok. 86 zł za godzinę - dane z raportu OLX). Osoby bez doświadczenia, zatrudnione głównie w logistyce i produkcji, mogły liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 12 000 do 14 000 zł, natomiast specjalistom z doświadczeniem oferowano stawki przekraczające 17 000 zł miesięcznie. W porównaniu do 2018 roku oznacza to wzrost mediany płac o około 55% (choć dynamika podwyżek wyraźnie spowalnia).

- Z naszych analiz wynika, że zainteresowanie Polaków pracą w Niemczech maleje. Spadek liczby aplikacji w 2024 roku odnotowany w naszym serwisie znalazł swoje odzwierciedlenie w oficjalnych danych niemieckiego urzędu statystycznego. To zaś umacnia nas w przekonaniu, że nasze dane za 2025 rok i przeprowadzone na ich podstawie analizy również w tym roku znajdą w nich odbicie - komentuje Konrad Grygo, starszy analityk biznesowy w OLX.

Przykładowo technik utrzymania ruchu w Holandii może zarobić od 15 000 do 17 000 zł

Ile można zarobić na wybranych stanowiskach za granicą? Oto kilka przykładów (podajemy kwoty brutto, dane pochodzą z ofert ePraca - oferty.praca.gov.pl, są publikowane przez urzędy pracy):

- od 21 000 zł - brygadzista, umowa o pracę na czas określony, Niemcy;
- od 15 000 zł - dekarz, umowa o pracę na okres próbny, praca w delegacji - Niemcy, ZUS opłacane w Polsce;
- od 18 000 zł - praca na dźwigu budowlanym, na terenie Niemiec;
- od 14 000 zł - elektryk, praca na terenie Niemiec i Holandii;
- od 14 000 zł - hydraulik, praca w Niemczech;
- od 10 080 do 11 760 zł - spawacz metodami MIG/MAG, praca we Francji;
- od 15 000 - 17 000 - dekarz, umowa o pracę, Niemcy, Holandia;
- od 12 000 - lakiernik, Niemcy, Szwecja;
- od 12 000 - monter instalacji rurowych, Francja;
- od 6 500 do 12 000 - młodszy mechanik samochodowy (praca w delegacji: Niemcy, Czechy, Hiszpania, Dania, UK, Belgia, Holandia, USA, Kanada);
- od 52,45 za godzinę - personel sprzątający, Austria
- od 15 000 do 17 000 - technik utrzymania ruchu, Holandia.

Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu

Zmiana modelu migracji bardzo wyraźnie przełożyła się na transformację agencji pracy. W sytuacji, gdy skala emigracji się stabilizuje, a jej charakter staje się krótkoterminowy, agencje odchodzą od modelu opartego wyłącznie na wysyłaniu Polaków do pracy za granicą. Coraz większe znaczenie ma obsługa rynku krajowego, który zmaga się z niedoborem pracowników.

- Agencje coraz intensywniej rozwijają rekrutację Polaków na miejscu - zarówno do pracy tymczasowej, jak i stałej. Widzimy rosnące zapotrzebowanie na szybkie, elastyczne formy zatrudnienia, dopasowane do zmiennego popytu pracodawców, ale też oczekiwań samych pracowników, którzy coraz częściej cenią sobie możliwość wyboru projektów, krótszych kontraktów czy pracy bliżej miejsca zamieszkania. Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu w zarządzaniu dostępnością pracowników - zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych - wskazuje Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres. ©℗

eprasa.pl b0693b4954

Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Publiczne uszczypliwości między BMW a Mercedes-Benz od lat elektryzują odbiorców, ale dziś podobne mechanizmy wykorzystują już nie tylko globalne koncerny.

Wystarczy dobrze opowiedziana historia – nawet jeśli dotyczy lokalnego kebaba i „uwięzionego klienta" relacjonującego sytuację w mediach społecznościowych – by wygenerować setki tysięcy odsłon. Marketing przestał być prostym komunikatem sprzedażowym. Stał się grą o uwagę, w której wygrywają emocje, timing i narracja.

Zaplanowany, ale spontaniczny

Jak tłumaczy Maciej Mamet z agencji reklamowej Profeina to, co na pierwszy rzut oka wygląda na spontaniczną zabawę marek, w rzeczywistości jest efektem przemyślanej strategii:

- Duże marki działają w oparciu o precyzyjnie zaplanowane strategie - budżety, harmonogramy, cele komunikacyjne. Tym, co jednak decyduje o viralowym potencjale konkretnej akcji, jest często real-time marketing: błyskawiczna, kreatywna reakcja na bieżące wydarzenie. Paradoks polega na tym, że to właśnie te „spontaniczne" momenty są zwykle efektem wcześniej wypracowanych kompetencji i gotowości organizacyjnej - bo żeby szybko reagować, trzeba mieć sprawny zespół i odwagę decyzyjną. Spontaniczność jest więc często efektem posiadania dobrej strategii, nie jej przeciwieństwem.

To właśnie ta zdolność szybkiej reakcji – a nie sam budżet – coraz częściej decyduje o sukcesie kampanii.

Zmienił się również odbiorca. Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować. W efekcie marki muszą dziś opowiadać historie, a nie komunikować oferty.,

- Współcześni odbiorcy wykształcili w sobie silną ślepotę reklamową - podświadomie filtrujemy i odrzucamy komunikaty, które wprost próbują nam coś sprzedać. Reklama oparta na narracji nie wywołuje w nas automatycznej reakcji obronnej. Historia wciąga, a produkt pojawia się w niej niejako przy okazji, stając się naturalnym elementem świata przedstawionego. Dzięki temu marka zapada w pamięć, zamiast być traktowana jak intruz – mówi Mamet.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować

To dlatego kampanie coraz częściej przypominają rozrywkę – od memów po mini-opowieści z życia – a produkt znika z pierwszego planu.

Granice manipulacji

Granica między kreatywnym storytellingiem a manipulacją bywa jednak cienka, zwłaszcza gdy o uwagę walczą mniejsze podmioty:

- Marketing niemal zawsze operuje pewnym „podkolorowaniem" - uwypuklaniem tego, co atrakcyjne, i pomijaniem tego, co przeciętne. To jest reguła gry, którą odbiorcy w większości rozumieją i akceptują. Granicę definiuje intencja. Jeśli właściciel małego lokalu zmyśla historię o kradzieży, by wzbudzić litość i w ten sposób przyciągnąć klientów, to cyniczna manipulacja, która przy wykryciu (a internet wykrywa wszystko) kończy się kryzysem wizerunkowym. Jeśli jednak lokalna cukiernia tworzy legendę wokół „najlepszego przepisu babci na sernik", traktujemy to jako element folkloru marki.

W tym sensie viral to narzędzie, które równie łatwo buduje zasięg, jak i niszczy reputację.

Nieprzypadkowe są także publiczne „pojedynki" marek, które coraz częściej przybierają formę lekkiej prowokacji:

- Publiczne „pstryczki" to doskonały sposób na budowanie tożsamości marki. Taka zaczepność sprawia, że marka wydaje się bardziej ludzka, pewna siebie i ma poczucie humoru. Ryzyko pojawia się wtedy, gdy gigant atakuje znacznie mniejszego gracza - wtedy konsumenci często stają po stronie „słabszego" (underdog effect). Jeśli jednak marki są równe, taka gra wzmacnia obie, bo polaryzacja tworzy lojalne „plemiona" fanów. Prowokacyjne kampanie również działają polaryzująco - tworzą zadeklarowanych sympatyków i równie zagorzałych krytyków.

Polaryzacja przestaje być ryzykiem – staje się narzędziem.

Jak zrobić viral

Czy istnieje więc przepis na viral? Sam ekspert podchodzi do tego z dystansem.

- Chciałbym to wiedzieć! [śmiech] Ale jest kilka warunków, które się powtarzają. Kampania musi wywołać silną emocję albo wpisać się w emocje, które już buzują w grupie docelowej. Pomaga zakorzenienie w znanych wzorcach kulturowych - mem, który odnosi się do czegoś bliskiego odbiorcy, ma większą szansę na udostępnienie niż coś skonstruowanego od zera. Liczy się też timing i prostota przekazu. Viral musi być zrozumiały natychmiast i łatwy do przekazania dalej. Ważna jest też tzw. waluta społeczna. Viral musi dawać odbiorcy powód, by chciał się nim pochwalić - sprawić, by udostępniając go, sam wydał się swoim znajomym zabawniejszy lub lepiej poinformowany. No i szczęście - choć dobrze przygotowane marki mają go statystycznie więcej - dodał Mamet.

W efekcie nawet najmniejsze podmioty mogą dziś konkurować z gigantami – o ile potrafią opowiedzieć historię, która poniesie się sama. ©℗

Mamy skarb, ale tracimy rynek. Produkcja przestaje się opłacać

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Masowy import soli drogowej z Afryki, znacznie tańszej od tej, którą mogą zaoferować polscy producenci, oraz potężna wewnątrzunijna konkurencja, sprawiają, że opłacalność produkcji soli kamiennej nad Wisłą stoi pod znakiem zapytania.

Tymczasem chodzi o surowiec, którego zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton.

Tani import psuje rynek

Andrzej Sadowski, prezes Kopalni Soli „Kłodawa" alarmuje, że w Polsce produkcja soli kamiennej przestaje się opłacać.

- Z jednej strony producenci oferują produkt najwyższej, weryfikowalnej jakości, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, utrzymując setki miejsc pracy, odprowadzając należne podatki, stosując się do wszelkich wymagań, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w tym segmencie rynku. Z drugiej strony mają do czynienia z importowanym produktem, którego cena jest dwukrotnie niższa od tej, jaką w wyniku między innymi wzrostu cen energii, kosztów pracowniczych, materiałów wybuchowych, maszyn i urządzeń mogą zaoferować rodzimi producenci - tłumaczy.

Jak wskazuje, po wybuchu wojny w Ukrainie, rozpoczął się masowy import soli drogowej z Egiptu czy Maroka, którego wolumen stale wzrasta.

- Niestety bardzo duża dysproporcja w kosztach zakupu soli z Afryki, niski kurs dolara oraz niski koszt frachtu spowodowały znaczne obniżenie cen rynkowych, co w konsekwencji uniemożliwia pokrycie kosztów produkcji polskim producentom soli drogowej - zaznacza.

Zwracając jednocześnie uwagę, że także import soli do Polski z innych krajów UE jest dużym zagrożeniem dla rodzimych producentów oraz doprowadza do znacznego spadku cen soli kamiennej.

- Możliwości produkcyjne kopalń w krajach UE są niewykorzystane, dlatego rynek polski narażony jest na napływ taniego produktu. Z powodu niskiego poziomu cen następuje również wypieranie polskiego „eksportu" soli do takich krajów, jak: Niemcy, Czechy, Słowacja, Węgry oraz kraje nadbałtyckie. Producenci niemieccy, K+S, SUD Salz, stanowią potężną konkurencję dla wszystkich produktów Kopalni Soli „Kłodawa", zarówno na rynkach zagranicznych, jak i w Polsce - mówi Andrzej Sadowski.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Mamy ogromne złoża soli kamiennej. Mimo to przegrywamy z zagranicznymi podmiotami, które oferują znacznie niższe ceny

I wskazuje, że przeciwdziałanie konkurencji z UE jest praktycznie niemożliwe.

- Producenci europejscy posiadają zazwyczaj złoża o większej czystości, bez naturalnych zagrożeń, a często sól jest jedynie kopaliną towarzyszącą przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Lata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobycia soli. Przewaga technologiczna zachodnich koncernów oraz ich potężne zaplecze kapitałowe nie pozwala rodzimym producentom na konkurowanie w coraz większej ilości segmentów rynku - wylicza.

Jako przykład prezes „Kłodawy" podaje Hiszpanię, gdzie w kopalni Salina de Suria wydobywana jest sól kamienna, jako kopalina towarzysząca przy wydobyciu soli potasowych. Pozwala to sprzedawać sól kamienną po znacznie niższych cenach, ponieważ stanowi ona dla producenta soli potasowych jedynie zbędny balast.

Sól drogowa powinna być materiałem strategicznym

Dlatego, według Andrzeja Sadowskiego, ze względu na niestabilną sytuację geopolityczną w naszym regionie i na świecie należy kłaść nacisk na wsparcie krajowych producentów różnych dóbr, co pozwala na większą stabilność i niezależność krajowej gospodarki.

- Jest to zgodne z aktualnym planem Rządu RP dotyczącym repolonizacji strategicznych gałęzi gospodarki, z czym zapewne wiąże się zachowanie przejezdności i bezpieczeństwa na drogach w czasie nieprzewidywalnych zjawisk pogodowych w okresie zimowym w Polsce. W przeciwnym wypadku może dojść do upadku jedynej w Polsce Kopalni Soli „Kłodawa" oraz znaczącego ograniczenia wydobycia soli kamiennej w ZG Polkowice-Sieroszowice, wchodzących w skład KGHM „Polska „Miedź", ze względu na brak opłacalności - ostrzega.

Jak wskazuje, należy uznać sól drogową za materiał strategiczny.

- Sól kamienna drogowa powinna podlegać szczególnemu nadzorowi poprzez dokonywanie zakupów bezpośrednich przez GDDKiA, tworzenie odpowiednich zapasów soli przed sezonem zimowym, racjonalnym ich dysponowaniem w zimie oraz sukcesywnym ich uzupełnianiem, w zależności od wielkości bieżącego zużycia i istniejących warunków zimowych - tłumaczy.

Kopalnia Soli „Kłodawa" ma koncesję na wydobycie soli kamiennej do 2052 roku, natomiast drugi producent soli kamiennej w Polsce, ZG „Polkowice-Sieroszowice" z grupy kapitałowej Polska Miedź KGHM, wydobywa sól w oparciu o koncesję ważną do 2053 roku. Przy czym zasoby geologiczne w złożu Kłodawa i Bądzów są dużo większe niż przewidziane do wydobycia w ramach posiadanych koncesji. W kłodawskiej kopalni pracuje około 750 osób. Kopalnia ZG „Polkowice-Sieroszowice", największy oddział KGHM Polska Miedź, zatrudnia około 3-4 tys. osób bezpośrednio w wydobyciu rud miedzi i soli.

Sól kamienna należy do surowców, których zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton. Według danych geologicznych, przy obecnym poziomie produkcji udokumentowane złoża wystarczają na tysiące lat, a zasoby perspektywiczne - na setki kolejnych. ©℗

eprasa.pl b0693b4954

ENERGETYKA UKRAIŃCY APELUJĄ DO NAS O OPAMIĘTANIE

Polska ma 61 mld ton węgla

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Ryzyko globalnego kryzysu energetycznego gwałtownie rośnie, a zakłócenia dostaw mogą uderzyć w gospodarki na całym świecie. - Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu - ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes Coal Energy Wiktor Wiśniowiecki. I dodaje że Polska ma 61 mld ton udokumentowanego węgla, którym powinny się zająć prywatne podmioty.

Strefa Biznesu: Jak duży wpływ na globalny rynek energii ma obecny kryzys związany z konfliktem na Bliskim Wschodzie i ograniczeniem dostaw przez cieśninę Ormuz?
Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy: Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych węzłów gordyjskich globalnego rynku surowców – przepływa przez nią ok. 20-21 proc. światowych dostaw ropy naftowej i znacząca część LNG. Każde napięcie w tym rejonie natychmiast przekłada się na premię za ryzyko geopolityczne w cenach energii i uruchamia mechanizm dywersyfikacji po stronie dużych importerów. Widzimy to wyraźnie w rosnącym zainteresowaniu węglem energetycznym jako alternatywą, która nie jest uzależniona od szlaków morskich Zatoki Perskiej. Dla nas, jako spółki zorientowanej na wydobycie i dostarczanie węgla do Europy i Azji, jest to potwierdzenie, że projekt Bobrek-Miechowice wpisuje się w realną potrzebę rynkową, a nie tylko w strategię papierową.

Czy rzeczywiście mamy dziś do czynienia z największym kryzysem energetycznym w historii i czym różni się on od poprzednich?
Obecny kryzys ma charakter strukturalny, a nie cykliczny – i to właśnie go wyróżnia. Kryzysy naftowe lat 70. były szokami podażowymi o charakterze politycznym. Kryzys z lat 2021-2022 był częściowo efektem pandemicznego ożywienia popytu i agresji Rosji. Dziś mamy do czynienia z jednoczesnym nakładaniem się kilku presji: geopolitycznych, klimatycznych (transformacja wymaga zamknięcia źródeł dyspozycyjnych, zanim powstaną alternatywy), inwestycyjnych (niedoinwestowanie wydobycia konwencjonalnego przez ostatnią dekadę) i technologicznych (intermitentność OZE bez wystarczających magazynów). W tym kontekście węgiel nie jest problemem – jest buforem, który chroni systemy energetyczne przed blackoutem w czasie, gdy „zielona" infrastruktura jeszcze nie dojrzała.

W jakim stopniu utrata nawet 20 proc. globalnych dostaw ropy i gazu zmienia podejście państw do bezpieczeństwa energetycznego?
Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu. Właśnie dlatego obserwujemy powrót do strategicznego myślenia o miksie energetycznym – pojęcia, które przez lata było wypychane przez ideologię jednego „zielonego" kierunku. Bezpieczeństwo energetyczne wymaga redundancji, czyli zdolności do zastąpienia jednego źródła innym. Węgiel – szczególnie wydobywany lokalnie lub regionalnie – oferuje tę redundancję w sposób, którego LNG, ropa czy gaz rurociągowy nie są w stanie zagwarantować w sytuacji kryzysowej.

Czy węgiel faktycznie wraca do łask jako „bezpiecznik systemu"?
Tak, i to nie jest narracja branżowa – potwierdzają to dane. Globalny popyt na węgiel energetyczny od kilku lat utrzymuje się na rekordowych lub bliskich rekordowych poziomach. Niemcy tymczasowo reaktywowały zamknięte elektrownie węglowe. Korea Południowa zwiększyła udział węgla w bilansie energetycznym. Japonia rozbudowuje moce węglowe z uwagi na koszty i dostępność alternatyw. Nawet kraje UE, deklarujące odejście od węgla, w praktyce przedłużają życie istniejących instalacji. Węgiel jest najłatwiej dostępnym, najtańszym w magazynowaniu i najbardziej dyspozycyjnym paliwem w sytuacji kryzysowej. To nie „powrót" – to przyznanie do rzeczywistości, którą rynek pokazywał konsekwentnie od lat.

Jakie znaczenie ma rosnąca rola węgla w Azji, zwłaszcza w Indiach, Chinach i Indonezji?
Azja odpowiada dziś za ponad 75 proc. globalnego zużycia węgla i ten udział rośnie. Indie planują zwiększenie mocy węglowych o dziesiątki gigawatów – miliardy ludzi potrzebują taniej, stabilnej energii dla industrializacji. Chiny, mimo ambitnych celów klimatycznych, wciąż budują nowe elektrownie węglowe jako backup dla niestabilnych OZE. Indonezja stała się największym eksporterem węgla energetycznego na świecie. Konsekwencje dla globalnych cen są jasne: popyt azjatycki wchłania podaż i utrzymuje ceny na poziomach uzasadniających nowe inwestycje wydobywcze w Europie. To tworzy atrakcyjne okno dla projektów takich jak nasz – z dostępem do europejskiej infrastruktury i rynków zbytu zarówno regionalnych, jak i ukraińskiego.

FOT. MAŁGORZATA GENCA/POLSKA PRESS

– Transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami – mówi Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy

Dlaczego również gospodarki rozwinięte, Korea Południowa, Europa, USA, ponownie zwiększają wykorzystanie węgla?
Ponieważ zderzają się z fizyczną rzeczywistością systemu elektroenergetycznego. OZE są tanie w eksploatacji, ale produkują energię wtedy, gdy warunki atmosferyczne na to pozwalają – a nie wtedy, gdy gospodarka potrzebuje mocy. Brak wystarczających magazynów energii i ubytek dyspozycyjnych jednostek konwencjonalnych oznacza, że w mroźne, bezwietrzne zimowe wieczory system musi opierać się na czymś pewnym. Węgiel jest tym „czymś". Decydenci energetyczni w Seulu, Berlinie czy Waszyngtonie zdają sobie z tego sprawę – i oddalają decyzje o zamknięciu jednostek węglowych, nawet jeśli publicznie podtrzymują retorykę transformacji.

Czy załamanie rynku LNG podważa założenia transformacji energetycznej, w której gaz miał pełnić rolę paliwa przejściowego?
Gaz jako „pomost" zakładał stałą dostępność i cenową przewidywalność. Tymczasem rynek LNG okazał się głęboko wrażliwy na geopolitykę, pogodę i politykę inwestycyjną. Ceny gazu w Europie w ciągu ostatnich trzech lat oscylowały między wartościami 5-krotnie niższymi a 10-krotnie wyższymi niż historyczna norma. To nie jest materiał na stabilny „pomost". Węgiel kamienny jako uzupełnienie koszyka energetycznego daje inną charakterystykę ryzyka: niższą zmienność cenową, możliwość magazynowania na miejscu i odporność na geopolityczne szantaże. Nie twierdzimy, że węgiel zastąpi transformację – twierdzimy, że transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami.

Jak Polska powinna odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości?
Polska dysponuje wyjątkowym aktywem – geologicznymi zasobami węgla kamiennego i pokoleniowym doświadczeniem górniczym. Problem polega na tym, że przez ostatnią dekadę marginalizowano prywatne inicjatywy wydobywcze, opierając się wyłącznie na dotowanym sektorze państwowym. Tymczasem świat pokazuje, że elastyczne, efektywne kosztowo wydobycie – realizowane przez prywatne podmioty, konkurujące na wolnym rynku – może zapewnić Polsce zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i węgiel eksportowy po cenach rynkowych. Polska powinna aktywnie ułatwiać procesy koncesyjne dla wiarygodnych inwestorów, zamiast piętrzyć bariery administracyjne. Mamy węgiel pod ziemią – pytanie, czy mamy wolę polityczną, by go wydobyć.

Projekt „Bobrek-Miechowice" zakłada eksploatację złoża o szacowanych zasobach 25 mln ton, jaka jest jego faza realizacji i kiedy spodziewane są kluczowe decyzje administracyjne?
W grudniu 2025 r. uzyskaliśmy analizę prawno-techniczną przygotowaną przez Kancelarię Juris, która potwierdza możliwość eksploatacji złoża „Bobrek-Miechowice" na granicy Zabrza i Bytomia. To był kluczowy dokument weryfikujący fundamenty całego projektu. Szacunkowe zasoby pokładów węgla w granicach planowanego pierwszego etapu wydobycia wynoszą ponad 9 mln ton, a łączny wolumen zasobów w serii pokładów 400 sięga około 25 mln ton. Obecnie jesteśmy na etapie nabywania informacji geologicznej dotyczącej złoża, niezbędnej do przygotowania projektu robót geologicznych. Zakładamy, że przed końcem 2026 roku złożymy wniosek o uzyskanie koncesji na rozpoznanie złoża.

Jakie kolejne kroki są planowane w procesie koncesyjnym i jakie przeszkody proceduralne spółka przewiduje?
Po uzyskaniu koncesji na rozpoznanie złoża oraz po przygotowaniu i zatwierdzeniu raportu geologicznego dla wybranego obszaru górniczego przejdziemy do przygotowania pakietu dokumentów niezbędnych do złożenia wniosku o uzyskanie koncesji na wydobycie. Kolejne kroki obejmują: wskazanie przez zespół ekspertów zasobów do przyszłej eksploatacji, opracowanie Raportu o Oddziaływaniu na Środowisko, przygotowanie Projektu Zagospodarowania Złoża określającego sposób udostępnienia i eksploatacji zasobów, wybór terenu przemysłowego oraz złożenie wniosku o udzielenie koncesji na wydobycie. Zdajemy sobie sprawę, że dalsze postępowania prowadzone przez organy samorządowe i administrację rządową mogą być wieloetapowe. Największym wyzwaniem proceduralnym jest synchronizacja wymogów środowiskowych, górniczych i planistycznych. Niemniej przykład takich projektów jak Siltech pokazuje, że droga od wniosku do koncesji nie musi trwać dekady, jeśli dokumentacja jest przygotowana rzetelnie. Spółka ma zabezpieczone środki finansowe na realizację procedur koncesyjnych – otrzymała już 4,5 mln zł pierwszych transz finansowania w ramach umowy z funduszem Global Tech Opportunities 31.

Czy w kontekście globalnych trendów odchodzenia od węgla spółka widzi długoterminową rentowność projektu?
Tak, i nie jest to wiara wbrew faktom. Wydobycie mogłoby wynieść od 12 do 25 tys. ton węgla energetycznego miesięcznie. W pierwszej kolejności planujemy sprzedaż węgla na rynku ukraińskim – dla producentów cementu, cukru oraz ceramiki. Ukraina po zakończeniu konfliktu stanie przed olbrzymim wyzwaniem odbudowy przemysłowej i będzie potrzebować lokalnie dostępnego węgla energetycznego. Jednocześnie rynek europejski – wbrew oficjalnym deklaracjom – wciąż absorbuje węgiel jako paliwo szczytowe i awaryjne. Rentowność projektu opieramy na trzech filarach: potwierdzonych zasobach geologicznych, rosnącym popycie regionalnym oraz efektywnym modelu wydobycia komorowo-filarowego, który minimalizuje nakłady inwestycyjne w stosunku do tradycyjnych metod ścianowych. Ostateczna ocena ekonomiczna będzie możliwa po sporządzeniu studium techniczno-ekonomicznego dla wybranego obszaru koncesyjnego.

Jak oceniacie obecne zasoby węgla kamiennego i brunatnego w Polsce oraz ich realną dostępność?
Słowa prezesa PSE „wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla" są diagnozą stanu obecnego sektora wydobywczego – i w tej warstwie nie są pozbawione racji. Problem nie leży jednak w geologii, lecz w organizacji wydobycia. Udokumentowane zasoby bilansowe złóż węgla kamiennego w Polsce wynoszą ponad 61 mld ton – to nie jest kraj bez węgla. Problemem jest to, że wydobycie przez ostatnie lata było realizowane głównie przez podmioty państwowe, z rosnącymi kosztami i malejącą efektywnością. W 2024 r. wydobycie węgla kamiennego w Polsce wyniosło ponad 40 mln ton – o ponad 5 proc. mniej niż rok wcześniej. Trend jest jednoznaczny – ale nie wynika z braku surowca, lecz z modelu biznesowego, który nie zachęca do inwestycji. Prywatni inwestorzy mogą to zmienić.

eprasa.pl b0693b4954

REKLAMA 0010981938

Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!
Zapraszamy do współpracy!
gratka nto nto.pl naszemiasto.
e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

AUTOPROMOCJA 0010991850

AKTUALNE INFORMACJE
Z REGIONU
• ZNAJDŹ NAS
• POLUB
• KOMENTUJ
facebook.com/ntopl
nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

REKLAMA 0011462181

A.Z.GWARANCJA®
Siedziba: ul. Szarych Szeregów 34 d
tel./fax 77 402 75 20
kom. 602 53 13 34
Filia: ul. Bytnara Rudego 13
tel./fax 77 458 00 94
www.azg.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje 43,20m^2, 11 piętro, media miejskie. Opole Centrum 335.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3681/17584/OMS

3 pokoje 48,10m^2, 3 piętro w wieżowcu. Opole plac Teatralny 479.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3823/17584/OMS

3 pokoje 86,82m^2, 3 piętro w stylowej kamienicy. Nysa ul. Marcinkowskiego 414.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3652/17584/OMS

3 pokoje ok 54m^2, 7 piętro, balkon. Opole Chabry 460.000 zł AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 3821/17584/OMS

3 pokoje ok 61m^2, 4 piętro w niskim budynku, balkon. Opole Zaodrze 545.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3822/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m^2, duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OM

5 pokoi 98,40m^2, 2 piętro w budynku z 2002 roku, 2 miejsca postojowe Opole ul. Krzemieniecka AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3578/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2 pokoje ok 48m^2, 1 piętro w niskim budynku. Odstępne: 1600 zł + opłaty. Opole Dambonia AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 1074/17584/OMW

2 pokoje ok 55m^2, komfortowe, wyposażone. Odstępne: 2800 zł + opłaty (ok 600 zł czynsz). Niemodlin AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 1072/17584/OMW

DO wynajęcia komfortowe 2 pokoje ok 42m^2, 5 piętro, wyposażone. Opole Chabry więcej na www.azg.pl oferta 1077/17584/OMW AZGWARANCJA 733371774

DOMY - SPRZEDAM

DOM - leśniczówka ok 134m^2, działka 15,10 ar wyremontowany. Przydroże Małe gmina Korfantów AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1865/17584/ODS

DOM ok 190m^2, działka 4,06 ar Opole Kolonia Gosławicka 925.000 zł AZGWARANCJA 606539991 www.azg.net.pl 1706/17584/ODS

PÓŁ bliźniaka z garażem ok 101m^2, działka 2,8ar nowoczesny, komfortowy Opole Chmielowice 1.049.000 zł AZGWARANCJA 733371774 więcej www.azg.pl oferta 1837/17584/ODS

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

LOKAL użytkowy biurowo-usługowy ok 250m^2, 3 piętro w kamienicy. Opole Centrum AZGWARANCJA 606499281 więcej na www.azg.pl oferta 97/17584/OLS

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA budowlana ok 10,45ar, prostokątna, uzbrojona. Łubniany ul. Piękna 195.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 1061/17584/OGS

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

MŁODE kurki nioski, Kępa. 791 177 791

REKLAMA 0011510863

GROTRANS
Łany, ul. Szkolna 24, 47-253 Cisek
www.grotrans.pl, tel. 77 487 50 38

Paliwa - olej opałowy i napędowy
Hurt olei mineralnych

Zapraszamy na nasze stacje

NOWA STACJA 24H
PIETNA
ul. Krapkowicka 2
tel. 774 749 568

OPOLE
ul. Oleska 133
tel. 504 245 378

STRZELCE OPOLSKIE
ul. Pl. Targowy 4
tel. 504 245 512

WODZISŁAW ŚLĄSKI
ul. Pszowska 307
tel. 504 245 334

SZONOWICE
ul. Słowackiego 32
tel. 32 410 65 93

TOSZEK
ul. Gliwicka 1B
tel. 32 233 44 50

KORZONEK
ul. Gliwicka 31
tel. 504 245 299

LĘDZINY
ul. Pokoju 1
tel. 32 216 40 35

ZĘBOWICE
ul. Opolska 38
tel. 77 421 61 02

ROSZOWICKI LAS
ul. Kochanowskiego 79
tel. 77 4871 191

Dobry Dostawca - Najlepsze Paliwa

REKLAMA 0011510860

MEBLE NA WYMIAR
KUCHNIE
(pomiar, projekt, montaż)
SZAFY
(przesuwne, wnękowe, łazienkowe)
GARDEROBY
MEBLE BIUROWE
REGAŁY SKLEPOWE

MEBLE WOJMAG
SKLEP STOLARSKI
ul. Ks. Koziołka 17
47-303 Krapkowice
533 318 160
Dla firm oferujemy leasing, formalności załatwiamy sami

eprasa.pl b0693b4954

„Jak ktoś już jest starszy, luksusem jest święty spokój”

Piotr Kupicha w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Antek Królikowski jest zadowolony

W piątek Joanna Opozda i Antoni Królikowski spotkali się w sądzie na rozprawie rozwodowej. Jak dowiedział się Pudelek, aktor jest zadowolony z jej przebiegu. Wyrok ma zapaść w ciągu miesiąca. Opozda wnioskowała ponoć o zwiększenie liczby spotkań Królikowskiego z ich 4-letnim synem.

Paulina Krupińska ma idealne zęby
Prezenterka na początku 2021 r. zdecydowała się wyeliminować wadę zgryzu. W efekcie przez ostatnie pięć lat nosiła specjalne przezroczyste nakładki ortodontyczne. Czas leczenia dobiegł wreszcie końca. Efekty pokazała na zdjęciu na Instagramie – i faktycznie zęby celebrytki są idealne.

Natalia Kukulska widzi podobieństwo
Piosenkarka i jej mąż mają trójkę dzieci – córki Annę i Laurą oraz syna Jana. Media sporo uwagi poświęcają 20-letniej Annie Dąbrówce, która jest uderzająco podobna do mamy i obecnie studiuje musical w Londynie, pracując nad własną muzyką. – Widzę nasze podobieństwo bardziej jeśli chodzi o charakter, potrzebę niezależności, stawiania granic. Ona to robi i ja też to robiłam, bardzo chciałam, żeby było po mojemu. I ona też taka jest, to ma po mnie – podkreśla Natalia Kukulska w Pudelku.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Gliniarz z metropolii
Stopklatka, 20:00
Scott Roper jest negocjatorem w pertraktacjach z porywaczami. Gdy jego partner zostaje zabity przez groźnego złodzieja biżuterii, postanawia zrobić wszystko, aby złapać mordercę i postawić go przed sądem. Na dodatek otrzymuje jeszcze jedno zadanie. Musi wyszkolić w swoim fachu pewnego żółtodzioba.

To tylko seks
Super Polsat, 21:00
Jamie, łowczyni talentów, poznaje Dylana z Los Angeles, którego namawia na przeprowadzkę do Nowego Jorku. Szybko się zaprzyjaźniają i, jako wrogowie romantycznej miłości, postanawiają spróbować związku bez zobowiązań.

Przysięga Ireny
TVP 1, 21:20
Irena zostaje pracuje w niemieckiej fabryce amunicji. Na dziewczynę zwraca uwagę major SS. Postanawia zatrudnić ją jako pomoc domową. Podczas likwidacji getta Irena wykorzystuje zaufanie Niemca, by ocalić Żydów.

Interstellar
TVN 7, 23:25
Ziemia jest niszczona przez długotrwałą suszę. Dlatego zespół naukowców wyrusza w podróż nowo odkrytym tunelem czasoprzestrzennym, przekraczając tym samym wyznaczone granice i dociera do innego wymiaru.

KRZYŻÓWKA NR 60

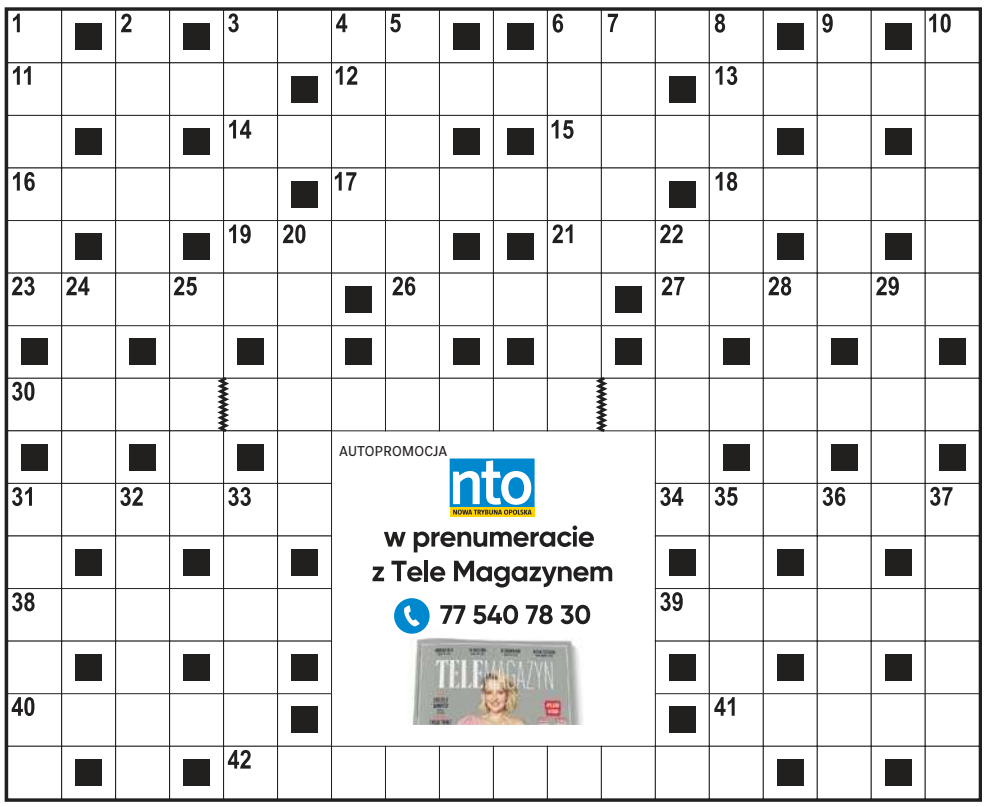

Poziomo:
3) dźwięk spod opon,
6) dawny Litwin lub Łotysz,
11) dzielnica Gdańska z katedrą,
12) podwyższenie dla mówcy,
13) jaka głowa, taki …,
14) człowiek nieokrzesany,
15) łupliwy minerał, łyszczyk,
16) w wioślarskiej osadzie nadawane przez sternika,
17) tłuszcz ze słoniny,
18) namiot w mongolskim stepie,
19) wojskowy Pakt Północnoatlantycki,
21) przepływa przez Myślenice,
23) mężczyzna o ciemnych włosach,
26) miara ilości papieru,
27) metalowy uchwyt na bramie,
30) amerykański film wojenny z rolą Robina Williamsa,
31) weryfikowana przez praktykę,
34) wzorzec jednostki miary,
38) zwierzyniec niebieski,
39) ratunek dla rozbitka,
40) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku,
41) zimą wcześnie zapada,
42) przeciwieństwo konkretu.

Pionowo:
1) jeden z dumasowskich muszkieterów,
2) Claudia Schiffer lub Heidi Klum,
3) naramienniki munduru wojskowego,
4) cyngiel broni palnej,
5) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
6) broń rdzennych mieszkańców Australii,
7) polski producent sprzętu AGD,
8) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
9) natarcie kawalerii na nieprzyjaciela,
10) antylopa z Czarnego Lądu,
20) mały kraj w Pirenejach,
22) lotnisko pod Krakowem,
24) jęczmień lub pszenica,
25) Henryk VIII…, król Anglii,
28) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
29) model z fabryki Fiata,
31) odgłos kruszonego lodu,
32) przyspieszony po biegu,
33) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
35) w parze z mieczem,
36) beta lub lambda,
37) bawi cudze dzieci.

ROZWIĄZANIE NR 59

A	■	K	■	S	A	R	N	I	E	O	C	Z	Y	■	K	■	Z
N	O	S	Z	E	■	E	■	T	■	■	Z	■	A	G	A	P	E
E	■	E	■	K	O	N	T	R	O	L	A	■	M	■	N	■	S
M	A	N	A	T	■	O	■	■	K	■	P	L	A	S	T	Y	K
I	■	O	■	O	■	N	A	R	O	Ś	L	■	H	■	O	■	O
K	O	N	T	R	A	S	T	■	■	L	A	T	A	R	N	I	K
■	S	■	A	■	S	■	U	Z	D	A	■	O	■	Z	■	D	■
E	K	S	P	O	N	A	T	■	■	Z	A	P	I	E	C	E	K
■	A	■	I	■	Y								A	■	P	■	A
P	R	O	R	O	K								Z	M	Y	S	Ł	Y
I	■	F	■	D	■								■	A	■	U	■	U
W	I	E	D	Z	A								B	Ł	A	Z	E	N
O	■	L	■	I	■								■	P	■	U	■	N
S	P	I	K	E	■								■	K	U	K	Ł	A
Z	■	A	■	Ż	U	R	N	A	L	I	S	T	A	■	I	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, ale horoskop dzienny radzi, by zachować rozwagę w finansach oraz relacjach z innymi osobami.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudne sprawy. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać konfliktów i zadbać o swoje zdrowie.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja przyniesie korzyści, jednak horoskop dzienny na wtorek stanowczo ostrzega, by uważać na plotki i nieporozumienia.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dominować. Aby je nieco rozładować, horoskop dzienny radzi znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z bliskimi osobami.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, lecz nie ignorować też tego, co mają do powiedzenia inni.
Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by unikać pośpiechu i analizować podejmowane decyzje.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie możliwa, jeśli okażesz cierpliwość i zrozumienie dla innych. Horoskop dzienny radzi kierować się tymi zasadami.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja cię nie zawiedzie, ale horoskop na dziś podpowiada, by nie działać impulsywnie w sprawach sercowych. Dobrze na tym wyjdziesz...
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły przyniosą inspirację, lecz horoskop dzienny na wtorek radzi, by pamiętać również o konsekwencji w realizacji planów.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnych zadań i zadbać o równowagę w relacjach z otoczeniem.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją w projektach, ale nie lekceważyć przy tym zdania innych osób.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wykażesz się wyrozumiałością na ich drobne błędy.

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
www.nto.pl

Redaktor naczelny **Tomasz Kapica**
Dyrektor biura reklamy **Tomasz Jaroch**
Dyrektor marketingu **Justyna Duchnowska**
Newsroom **Robert Lodziński**
Redaktor wydania **Wiesław Kaczmar**

ul. Powstańców Śląskich 9, 45-086 Opole
tel. 77 44 32 500 w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz **online@nto.pl**

Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca **Pro Media Sp. z o.o.**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu **Robert Glinkowski**

Projekt graficzny **Tomasz Bocheński**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PBC POLSKIE BIURO CZYTELNICTWA
BIURO KONTROLEROWE

eprasa.pl b0693b4954

Świątek, Fręch, Linette i Hurkacz zagrają w Madrycie

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIC. **W Madrycie rusza turniej WTA 1000 na kortach ziemnych. We wtorek mecze zagrają Magdalena Fręch i Magda Linette. Potencjalną rywalkę poznała Iga Świątek, która na kort wyjdzie najprawdopodobniej w czwartek.**

W swoim pierwszym występie Świątek zmierzy się z reprezentantką Australii Darią Kasatkiną lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym. W pierwszej rundzie będzie miała wolny los, podobnie jak inne tenisistki z czołówki światowej. Mecz z Kasatkiną lub kwalifikantką rozegra najszybciej w czwartek.

Forma Igi bez zmian u Roiga

Jeśli nasza reprezentantka dotrze do ćwierćfinału, a musi wygrać trzy pojedynki, jej rywalkami na tym etapie mogą być Mirra Andriejewa lub Ukrainka Elina Switolina, z którymi niedawno zaliczyła porażki. W 1/8 finału wśród potencjalnych przeciwniczek 25-letniej tenisistki jest z kolei Linette, której uległa w drugiej rundzie w Miami.

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie występy zakończyła już na ćwierćfinale porażką ze wspomnianą Rosjanką Andriejewą. Dwa mecze w Niemczech były pierwszymi oficjalnymi spotkaniami pod wodzą nowego trenera Francisco Roiga.

- Na razie poznajemy się, więc daje mi przestrzeń, żebym mogła wszystko poukładać. Podczas meczów mam jasną wizję tego, co robić, ale czasami trudno to zrealizować, więc to nie był główny problem - powiedziała po występach w Stuttgarcie Iga.

FOT. JAKUB PIKULIK

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów

Cisza w sprawie Abramowicz

Świątek podkreśliła również poprawę w zakresie przejrzystości i skuteczności gry z głębi kortu, co w poprzednich turniejach nie było jej mocną stroną. - Myślę, że gra z głębi kortu miała sens. Czułam, że wiem, co robię, co nie zawsze było prawdą w poprzednich meczach. Biorąc pod uwagę szybkość, całkiem dobrze odbierałam też jej pierwszy serwis, więc to są plusy - dodała.

Na razie nie wiadomo, czy w Madrycie w boksie Świątek pojawi się jej psycholożka Daria Abramowicz, której zabrakło w Stuttgarcie. - Nie udzielamy informacji odnośnie obecności członków sztabu Igi w poszczególnych turniejach - przekazała w rozmowie dla serwisów Polska Press, Sportowy24 oraz i.pl Daria Sulgostowska, PR menedżerka Świątek.

Linette zmagania w Madrycie rozpocznie we wtorek od meczu z Amerykanką Robin Montgomery. Natomiast Fręch w pierwszym pojedynku zmierzy się z Czeszką Kateriną Siniakovą.

Ranking WTA. Czwarta lokata obroniona

Warto dodać, że Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Roiga może zagrać w półfinale.

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów. Nadal z dużą przewagą prowadzi Białorusinka Sabalenka, przed Kazaszką Jeleną Rybakiną. Fręch awansowała z 39. na 38. lokatę, a Linette spadła z 56. na 57. miejsce. Na najwyższą w karierze 118. pozycję awansowała Maja Chwalińska, która w niedzielę wygrała turniej WTA 125 w portugalskim Oeiras.

Hurkacz utrzymał pozycję, spadek Majchrzaka

W światowym rankingu tenisistów Hubert Hurkacz utrzymał 63. miejsce. Wrocławianin w minionym tygodniu odpoczywał po niezłym w jego wykonaniu turnieju ATP 1000 w Monte Carlo. Kamil Majchrzak, który w minionym tygodniu nie grał z powodu kontuzji kolana, osunął się z 72. na 74. miejsce. Liderem pozostaje Włoch Jannik Sinner, który wyprzedza Carlosa Alcaraza.

Majchrzak wycofał się zwystępu w turnieju w Madrycie, powodem jest rehabilitacja kontuzjowanego kolana. W zawodach wystąpi natomiast Hurkacz.

©℗

Szef PKOl wprost i bez oporów: - ABW i państwo polskie nie funkcjonują

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SPORT. **- Na dzisiaj Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i państwo polskie nie funkcjonują - poinformował na briefingu prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Radosław Piesiewicz.**

- W październiku ubiegłego roku składaliśmy pisma do ABW i informowaliśmy o potrzebie rozszerzenia portfolio sponsorskiego PKOl - kontunuował Piesiewicz. - Do dzisiaj nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Skoro nasze służby mają wiedzę o kontaktach giełdy Zondacrypto z mafią rosyjską, dlaczego nas o tym nie poinformowali.

W miniony piątek śląska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie giełdy. Śledztwo powierzono do przeprowadzenia funkcjonariuszom Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości z Wrocławia.

- Mimo zgłaszanych nieprawidłowości w funkcjonowaniu giełdy kryptowalut Zondacrypto, nie ma podstaw do zerwania umowy sponsorskiej z Polskim Komitetem Olimpijskim - stwierdził Radosław Piesiewicz.

Szef naszego ruchu olimpijskiego argumentował, że w chwili podpisania umowy w 2025 roku PKOl nie miał świadomości o problemach związanych z Zondacrypto.

- Dopóki nasz sponsor wywiązuje się z warunków umowy, to jesteśmy zobligowani do dalszej współpracy - powiedział Piesiewicz.

Kolejnego przelewu od tego sponsora PKOl spodziewa się pod koniec kwietnia.

Giełda kryptowalut jest sponsorem generalnym PKOl od października ubiegłego roku. Z tego tytułu ufundowała m.in. nagrody w tokenach dla polskich sportowców za wyniki osiągnięte na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich 2026 .

Piesiewcz bronił się, że wszelkie zobowiązania wobec olimpijczyków ze strony PKOl zostały wypełnione, a obiecane nagrody złotówkowe - wypłacone. ©℗

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Radosław Piesiewicz zabrał głos ws. Zondacrypto. - Do dziś nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi, a słyszymy o powiązaniach firmy z rosyjską mafią- stwierdził

Koniec Lewandowskiego w Barcelonie? Tournée agenta po klubach

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wygląda na to, że nieuchronnie zbliża się koniec występów Roberta Lewandowskiego w FC Barcelonie. Polakowi kończy się kontrakt, a propozycja nowego, którą otrzymał, sprawia, że coraz częściej myśli o odejściu do innego zespołu.**

Agent kapitana Biało-Czerwonych, Pini Zahavi, niedługo ma przylecieć do Barcelony, aby podjąć ostatnią - jak informuje „Mundo Deportivo" - próbę wypracowania kompromisu. Równolegle zapowiada jednak, że w planach ma tournée po klubach, które chcą zaoferować Polakowi lepsze warunki.

Chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę

Hiszpańskie media podawały, że agent Lewandowskiego ma na dniach zjawić się w Barcelonie, aby porozmawiać z władzami klubu o propozycji nowej umowy dla kapitana reprezentacji Polski. Lewandowski miał już co prawda odrzucić ofertę nowego kontraktu, z racji drastycznej obniżki zarobków i straty miejsca w wyjściowej jedenastce, ale Zahavi chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę.

W myśl złożonej obozowi piłkarza oferty, Lewandowski z racji wieku miałby zarabiać o połowę mniej niż obecnie i na te warunki nie chciał się zgodzić. W programie „Fanzone" Robert wyjaśnił, że chce w spokoju przemyśleć, co zrobi latem i że nie zamierza prędko podejmować decyzji. Uciął też spekulacje, co do potencjalnych transferów, przed zakończeniem sezonu. Chciałby skupić się na ostatnich meczach obecnych rozgrywek, na zdobywaniu kolejnych bramek i wywalczeniu mistrzostwa Hiszpanii.

Zahavi ruszył do działania

Działać zamierza natomiast Zahavi. Agent ma umówione spotkania w Barcelonie na początku maja, gdzie zamierza przedyskutować kwestię zarobków RL9 z prezydentem Joanem Laportą i Deco.

Do dyskusji jest także rola Polaka w zespole, która miałaby się wyraźnie zmienić: Robert nie byłby już niekwestionowaną podstawową „9". Ten scenariusz wynika także z planów Katalończyków, którzy zamierzają latem sprowadzić napastnika najwyższej klasy. Lewandowski przestałby być głównym punktem ofensywy i musiałby pogodzić się ze spadkiem w klubowej hierarchii - poinformował „Mundo Deportivo".

Jak się okazuje, Zahavi poza wizytą w stolicy Katalonii, zamierza - także jeszcze w maju - odbyć tournée po innych klubach, reprezentując Lewandowskiego. Agent ma zaplanowane mityngi z przedstawicielami Juventusu i Milanu. Właśnie te legendarne włoskie kluby, chciałyby widzieć u siebie doświadczonego strzelca. Juventus chce Lewandowskim zastąpić Arkadiusza Milika, który znowu doznał kontuzji i już nie zagra w barwach „Starej Damy". Menedżer Roberta ma rozmawiać też z władzami Atletico Madryt, Chicago Fire, Fenerbahce i... Liverpoolu. ©℗

eprasa.pl b0693b4954

SPORT

www.sportowy24.pl

SIATKÓWKA

Mickiewicz zaczął zmagania w półfinale od przegranej. Porażką 0:3 zakończył się dla Mickiewicza Kluczbork pierwszy półfinałowy mecz PLS 1 Ligi. Drużyna z Opolszczyzny uległa w nim na wyjeździe GKS-owi Katowice, czyli triumfatorowi fazy zasadniczej.
Drugie spotkanie w ramach 1/2 finału zostanie rozegrane w tej parze w środę 22 kwietnia o godz. 18 w Kluczborku. Jeśli Mickiewicz chce przedłużyć swoje szanse na awans do finału, będzie musiał w tym starciu zwyciężyć.
Gdyby tak się stało, o wszystkim rozstrzygnie trzeci bój w Katowicach, zaplanowany na niedzielę 26 kwietnia (godz. 17.30). **WG**

FOT. AGATA BRUDZIŃSKA

Podsumowanie ostatnich gier w opolskiej A klasie

GRUPA 1

Piast Gorzów Śląski - Budowlani Strojec 4-0
LZS Kuniów - LZS Lasowice Wielkie 4-2
LZS Ligota Wołczyńska - LZS Uszyce 1-2
LZS Ligota Oleska - LZS Chocianowice 1-2
Hetman Byczyna - OKS II Olesno 3-2
LZS Żytniów - Jakub Proślice 2-0
Stobrawa Ligota Dolna - Sokoły Bierdzany 4-6

1.LZS Kuniów	18	42	75-31
2.Sokoły Bierdzany	18	38	67-30
3.OKS II Olesno	18	32	82-39
4.LZS Chocianowice	18	32	52-38
5.Budowlani Strojec	18	31	40-28
6.Piast Gorzów Śląski	18	31	47-52
7.Hetman Byczyna	18	27	37-45
8.LZS Uszyce	18	26	43-47
9.LZS Żytniów	18	25	31-38
10.LZS Ligota Wołczyńska	18	24	38-42
11.LZS Ligota Oleska	18	22	37-39
12.Jakub Proślice	18	17	28-48
13.LZS Lasowice Wielkie	18	8	17-67
14.Stobrawa Ligota Dolna	18	6	29-79

GRUPA 2

Start II Namysłów - LZS Sławice Opole 5-0
LZS Jankowice Wielkie - LZS Skorogoszcz 1-3
Polonia Przylesie - LKS Rybna 3-0
GAS Grodków - GKS Grodków 1-14
Orzeł Olszanka - Victoria Kościerzyce 8-0
Polonia Domaszowice - Protec Victoria II Chróścice 1-3
SKS Dąbrowa - Olimpia Lewin Brzeski 2-1

1.GKS Grodków	18	47	83-19
2.Orzeł Olszanka	18	42	75-17
3.Victoria II Chróścice	18	39	69-26
4.Start II Namysłów	18	39	66-21
5.Olimpia Lewin Brzeski	18	32	35-19
6.LZS Skorogoszcz	18	30	46-30
7.SKS Dąbrowa	18	30	33-34
8.LKS Rybna	18	19	38-51
9.Polonia Domaszowice	18	18	35-50
10.Victoria Kościerzyce	18	18	25-57
11.KS Jankowice Wielkie	18	15	28-70
12.Polonia Przylesie	18	13	31-60
13.LZS Sławice Opole	18	10	20-69
14.GAS Grodków	18	6	25-86

GRUPA 3

LZS Kamienica Nyska - Kastor Jasienica Górna 5-2
Orzeł Reńska Wieś - LZS Dziewiętlice 5-2
LZS Polski Świętów - Ogrodnik Chróścina Nyska 2-5
UKS Karnków - KS Bodzanów-Nowy Świętów 2-1
Góral Sidzina - LKS Rusocin 1-4
Mecz Sudety Burgrabice - LZS Czarnolas został przerwany po 45 minutach przy wyniku 9-0 z powodu zdekompletowania drużyny gości.
Pauza: LZS Buków.

1.KS Bodzanów-N.Świętów	17	39	80-32
2.LKS Rusocin	17	39	62-26
3.Orzeł Reńska Wieś	16	36	51-30
4.Kastor Jasienica Górna	17	32	38-27
5.UKS Karnków	16	29	37-33
6.Sudety Burgrabice	15	27	38-24
7.Ogrodnik Chróścina Nyska	17	22	33-44
8.LZS Buków	16	18	38-50
9.LZS Polski Świętów	16	17	38-52
10.LZS Kamienica Nyska	17	16	43-55
11.LZS Dziewiętlice	17	16	38-58
12.Góral Sidzina	17	12	22-60
13.LZS Czarnolas	16	7	28-55

GRUPA 4

LZS Racławiczki - LZS Ścinawa Nyska-Korfantów 5-1
Odra Kąty Opolskie - Sokół Niemodlin 1-3
LZS Żywocice - Gazownik Wawelno 3-2
Racławia Racławice Śląskie - Orzeł II Źlinice 2-4
MKS Tułowice - Polonia Biała 1-0
Sudety Moszczanka - Fortuna II Głogówek 1-2
Otmęt Krapkowice - Metalowiec Łambinowice 1-6

1.LZS Racławiczki	18	52	84-8
2.Orzeł II Źlinice	18	44	62-26
3.MKS Tułowice	18	34	65-34
4.Metalowiec Łambinowice	18	32	57-49
5.Fortuna II Głogówek	18	31	30-28
6.Sokół Niemodlin	18	27	37-32
7.LZS Żywocice	18	26	48-41
8.Gazownik Wawelno	18	22	37-45
9.Racławia Racławice Śl.	18	22	36-50
10.LZS Ścinawa Nyska	18	22	27-49
11.Odra Kąty Opolskie	18	12	31-54
12.Sudety Moszczanka	18	12	32-78
13.Polonia Biała	18	11	18-46
14.Otmęt Krapkowice	18	10	21-45

GRUPA 5

Piomar Tarnów Opolski-Przywory - LZS Grodziec 5-1
KS II Krasiejów - Źródło Krośnica 0-5
LZS Turawa - Rudatom Kępa 0-4
Unia Raszowa-Daniec - Piast Opole 3-2
Unia Kolonowskie - Pogoń Pludry 3-1
LZS Grudzice Opole - Stegu Start II Jełowa 3-0 (wo)
Chronstau Chrząstowice - Silesius Kotórz Mały 0-0

1.Źródło Krośnica	19	50	71-9
2.Piomar Tarnów Opolski	18	46	55-22
3.Unia Kolonowskie	19	40	54-19
4.Chronstau Chrząstowice	18	36	41-21
5.Piast Opole	19	34	40-27
6.Unia Raszowa-Daniec	19	30	52-43
7.KS II Krasiejów	19	30	47-39
8.Rudatom Kępa	19	28	34-38
9.LZS Grudzice Opole	18	23	29-40
10.Silesius Kotórz Mały	18	21	34-41
11.LZS Grodziec	19	21	35-52
12.Pogoń Pludry	18	10	24-54
13.LZS Turawa	19	5	19-69
14.Start II Jełowa	26	9	15-76

GRUPA 6

Polonia Ściborzyce Wlk. - LZS II Walce-Kromołów 0-1
Plon Błotnica Strzelecka - Naprzód Ujazd Niezdrowice 0-2
KS Cisowa Kędzierzyn-Koźle - Zryw Wysoka 3-2
Energia Blachownia Kędzierzyn-Koźle - Śląsk Reńska Wieś 0-3 (wo)
LZS Stary Ujazd - Odrzanka Dziergowice 0-4
LZS Lisięcice - Błękitni Jaryszów 0-0
Pauza: Włókniarz Kietrz.

1.KS Cisowa K-Koźle	18	39	55-30
2.Włókniarz Kietrz	16	32	41-25
3.LZS II Walce	17	30	39-19
4.Śląsk Reńska Wieś	17	28	35-31
5.Błękitni Jaryszów	17	28	39-34
6.LZS Lisięcice	18	28	29-20
7.Plon Błotnica Strzelecka	17	28	37-32
8.Odrzanka Dziergowice	17	27	43-33
9.Naprzód U. Niezdrowice	17	25	36-29
10.Zryw Wysoka	17	19	35-34
11.Polonia Ściborzyce Wlk.	17	15	29-61
12.LZS Stary Ujazd	18	11	22-57
13.Blachownia K-Koźle	24	18	25-60

Opolska B klasa – wyniki i tabele

GRUPA 1

LZS Smarchowice Wielkie - LZS Rożnów 3-0 (walkower)
Burza Gręboszów – LZS Widawka Lubska 4-6
LZS Komorzno - MKS Wołczyn 1-8
Polonia Wołczyn - LZS II Starościn-Miejsce 2-3
Widawa Wilków - LZS Łączany 1-10
Lew Szymonków - Rolnik Wierzbica Górna 7-0

1.LZS II Starościn	17	46	94-21
2.MKS Wołczyn	17	41	97-24
3.LZS Łączany	17	39	85-22
4.LZS Widawka Lubska	17	36	68-35
5.LZS Smarchowice Wlk.	16	33	55-29
6.Polonia Wołczyn	16	29	62-35
7.Lew Szymonków	17	26	52-54
8.Widawa Wilków	16	16	34-78
9.Burza Gręboszów	16	14	34-58
10.Rolnik Wierzbica Górna	17	9	19-95
11.LZS Komorzno	16	9	32-67
12.LZS Rożnów	22	0	7-121

GRUPA 2

Wilki Tadar Gana - LZS Polanowice 1-6
LZS Gronowice - LZS Stare Budkowice 3-7
LZS Ligota Górna - LKS Przedmość 2-2
LZS Rudniki - Motor II Praszka 3-2
Polonia Smardy - Prosna Zdziechowice 1-1
LZS Borkowice - LZS II Kuniów 1-0

1.LZS Polanowice	16	44	65-21
2.LZS Rudniki	16	30	38-23
3.LZS Borkowice	16	28	43-35
4.LZS Stare Budkowice	16	27	39-35
5.LZS Gronowice	16	25	44-28
6.LZS II Kuniów	16	25	45-32
7.Prosna Zdziechowice	16	25	35-32
8.Motor II Praszka	16	23	45-34
9.LKS Przedmość	16	16	26-38
10.Wilki Gana	16	13	29-56
11.Polonia Smardy	16	10	29-47
12.LZS Ligota Górna	16	2	17-74

GRUPA 3

LZS Zębowice - LZS Borki Wielkie 10-0
Start Dobrodzień - Sahara Wojciechów 4-0
LZS Bugaj Nowy - Albor Borki Małe 5-1
LZS Radawie - LZS Wichrów 0-1
LZS Kościeliska - KS Bodzanowice 1-5
Stobrawa Wachowice - LZS Radłów 0-6

1.Start Dobrodzień	16	45	60-9
2.KS Bodzanowice	16	35	62-23
3.LZS Radawie	16	35	51-13
4.Sahara Wojciechów	16	33	41-24
5.LZS Zębowice	16	28	48-20
6.LZS Kościeliska	16	24	30-45
7.LZS Wichrów	16	23	31-35
8.LZS Radłów	16	21	38-34
9.Stobrawa Wachowice	16	17	24-52
10.Albor Borki Małe	16	11	23-58
11.LZS Bugaj Nowy	16	6	16-63
12.LZS Borki Wielkie	16	1	13-61

GRUPA 4

Victoria II Kościerzyce - LZS Wojsław 6-0
LZS Łukowice Brzeskie - Victoria Dobrzyń 1-0
Victoria Wierzbnik - LZS Kruszyna-Prędocin 0-4
Pogoń Łosiów - Sokół Małujowice 0-4
Orlik Michałów - Burza Lipki 3-2
Pauza: Czarni Przylesie Dolne.

1.Sokół Małujowice	14	42	68-14
2.LZS Kruszyna-Prędocin	15	35	75-22
3.Victoria Dobrzyń	15	28	48-22
4.Pogoń Łosiów	14	23	49-29
5.Orlik Michałów	14	22	42-26
6.Victoria Wierzbnik	15	18	39-46
7.Victoria II Kościerzyce	15	18	32-49
8.LZS Łukowice Brzeskie	15	17	34-37
9.Burza Lipki	14	15	28-34
10.Czarni Przylesie Dolne	14	10	27-64
11.LZS Wojsław	15	3	18-117

GRUPA 5

LZS Brynica - Grom Świerkle Opole 5-3
LZS Kup - SKS Chmielowice Opole 2-3
LZS Zawada - Groszmal Opole 0-3
Gazownik II Wawelno - Polonia II Prószków-Przysiecz 4-5
TOR II Dobrzeń Wielki - LKS Popielów 3-2
Pauza: Ecokom Luboszyce.

1.LZS Brynica	15	34	57-21
2.TOR II Dobrzeń Wielki	14	34	57-23
3.LKS Popielów	14	31	66-28
4.Ecokom Luboszyce	14	30	50-37
5.Groszmal Opole	15	25	42-25
6.LZS Zawada	15	24	49-35
7.SKS Chmielowice Opole	15	23	36-41
8.Polonia II Prószków	14	15	37-52
9.Grom Świerkle Opole	15	10	30-61
10.Gazownik II Wawelno	14	5	23-72
11.LZS Kup	15	2	22-74

GRUPA 6

Inter Mechnica - LKS Strzeleczki 2-0
LKS Obrowiec - Kosmos Dobra 5-2
LZS II Racławiczki - LZS Łowkowice 2-2
LZS Kórnica-Nowy Dwór - MKS II Gogolin 2-5
LZS Stradunia - Unia II Krapkowice 3-2
Pauza: KS Górażdże.

1.MKS II Gogolin	14	36	90-23
2.LZS Stradunia	15	36	46-19
3.LKS Obrowiec	14	28	49-23
4.LKS Strzeleczki	15	25	31-29
5.LZS II Racławiczki	15	25	42-23
6.LZS Łowkowice	15	24	38-31
7.Inter Mechnica	14	16	33-41
8.Unia II Krapkowice	14	14	31-41
9.LZS Kórnica-Nowy Dwór	15	13	32-52
10.Kosmos Dobra	15	9	17-66
11.KS Górażdże	14	4	20-81

GRUPA 7

Adamietz II Kadłub - Tempo Grodzisko 3-2
LZS Staniszcze Wielkie - Unia II Kolonowskie 3-0 (walkower)
Fiorentina Kamex Nakło - GKS Izbicko-Otmice 2-2
Jedność Rozmierka - Sparta Dębie 2-10
Błękitni Rozmierz - KS Szczedrzyk 2-2
Pauza: Burza Kosorowice.

1.Sparta Dębie	16	48	89-15
2.KS Szczedrzyk	15	31	58-31
3.Adamietz II Kadłub	16	26	49-52
4.Jedność Rozmierka	14	26	42-33
5.LZS Staniszcze Wielkie	15	25	54-40
6.Tempo Grodzisko	16	22	23-23
7.Błękitni Rozmierz	14	21	30-26
8.GKS Izbicko-Otmice	16	17	27-51
9.Burza Kosorowice	14	16	24-31
10.Fiorentina Nakło	14	9	16-58
11.Unia II Kolonowskie	20	3	11-63

GRUPA 8

Plon II Błotnica Strzelecka - Naprzód II Jemielnica 1-3
Victoria II Żyrowa - LZS Zimna Wódka 7-1
Lechia Sławięcice Kędzierzyn-Koźle - Górnik Januszkowice 0-5
Sokół Leśnica - Czarni Kalinów-Kalinowice 10-1
LZS Kadłubiec - Rzemiosło Dziewkowice 0-7
Pauza: LZS Piotrówka.

1.Górnik Januszkowice	15	43	50-12
2.Victoria II Żyrowa	15	38	66-22
3.LZS Piotrówka	14	29	49-27
4.Naprzód II Jemielnica	15	24	29-25
5.Rzemiosło Dziewkowice	14	22	51-27
6.Sokół Leśnica	14	18	44-38
7.Czarni Kalinów	14	15	37-58
8.Lechia Sławięcice K-Koźle	15	13	33-66
9.LZS Kadłubiec	14	12	27-46
10.LZS Zimna Wódka	15	12	27-60
11.Plon II Błotnica Strzelecka	15	9	26-58

GRUPA 9

Agro-Chmiel Ujeździec - LZS Kałków 3-4
LZS Śliwice - Atom Grądy-Malerzowice Małe 0-9
GLKS Kamiennik - KGKS Krasna Góra 0-4
LZS Gościce - LZS Maciejowice 8-1
Czarni II Otmuchów-Wójcice - LZS Trzeboszowice 5-3
Pauza: Plon Skoroszyce.

1.Atom Grądy	15	42	78-19
2.Plon Skoroszyce	14	30	48-15
3.LZS Gościce	14	29	72-26
4.KGKS Krasna Góra	15	29	65-30
5.Czarni II Otmuchów	14	28	39-36
6.LZS Kałków	15	21	41-48
7.GLKS Kamiennik	15	15	29-48
8.Agro-Chmiel Ujeździec	15	13	27-42
9.LZS Śliwice	15	10	22-84
10.LZS Maciejowice	14	6	21-72
11.LZS Trzeboszowice	14	5	28-50

GRUPA 10

Czarni Korfantów – LZS Niwnica-Konradowa 7-4
LZS Włodary-Węża - LUKS Mańkowice 1-7
LZS Siestrzechowice - LKS Biała Nyska 3-11
LZS Gryżów - Meteor Jasienica Dolna 3-2
Pauza: LZS Przechód.

1.LKS Biała Nyska	13	31	75-27
2.Czarni Korfantów	12	28	71-19
3.LZS Gryżów	13	28	49-19
4.Meteor Jasienica Dolna	13	22	38-30
5.LUKS Mańkowice	12	19	37-29
6.LZS Niwnica-Konradowa	12	18	42-32
7.LZS Siestrzechowice	13	12	36-64
8.LZS Przechód	12	6	19-58
9.LZS Włodary-Węża	12	0	7-96

GRUPA 11

AP Biała - LZS Rzepce 0-1
Fortuna Łącznik - LZS Zawada 3-0
LZS Kujawy - LZS Dytmarów 4-2
LZS Rudziczka - Pogoń II Prudnik 0-1
LZS Kolnowice - LZS Lubrza 2-2
LZS Łąka Prudnicka - LZS Ligota Bialska-Radostynia 2-2

1.LZS Rzepce	16	43	62-11
2.Fortuna Łącznik	16	30	33-19
3.LZS Łąka Prudnicka	16	30	40-34
4.LZS Dytmarów	16	29	55-22
5.AP Biała	16	28	39-23
6.LZS Ligota Bialska	16	27	43-33
7.LZS Lubrza	16	20	51-36
8.Pogoń II Prudnik	16	20	33-35
9.LZS Zawada	16	14	25-39
10.LZS Kujawy	16	14	23-46
11.LZS Rudziczka	16	11	28-54
12.LZS Kolnowice	16	1	13-93

GRUPA 12

Odrzanka II Dziergowice - Odra Kędzierzyn-Koźle 1-7
LZS Gierałtowice - Zawisza Stara Kuźnia 3-3
Victoria II Łany - Partyzant Kazimierz 1-2
LZS Łężce - Victoria Cisek 3-6
Ruch Steblów - Polonia Gościęcin 1-5

1.Victoria Cisek	14	35	49-19
2.Zawisza Stara Kuźnia	14	30	43-21
3.Partyzant Kazimierz	14	30	45-29
4.Polonia Gościęcin	14	29	41-19
5.Odra K-Koźle	14	28	42-21
6.LZS Gierałtowice	14	21	45-31
7.Victoria II Łany	14	8	20-43
8.Ruch Steblów	14	8	24-49
9.Odrzanka II Dziergowice	14	5	17-53
10.LZS Łężce	14	5	15-56

GRUPA 13

Pogranicze Mokre - Żądło Sucha Psina 5-0
Rolnik Lewice - Start Bogdanowice 2-2
Stal Grobniki - Orzeł II Branice 3-11
Sokół Boguchwałów - Pogoń Wojnowice 2-2
Fortuna Chomiąża - Cukrownik Baborów 1-9
Pauza: Orzeł Dzierżysław.

1.Cukrownik Baborów	14	39	86-18
2.Orzeł II Branice	15	33	65-34
3.Orzeł Dzierżysław	14	31	58-27
4.Pogranicze Mokre	14	30	47-27
5.Żądło Sucha Psina	15	24	48-42
6.Fortuna Chomiąża	15	20	41-45
7.Sokół Boguchwałów	15	18	36-38
8.Pogoń Wojnowice	14	12	29-52
9.Rolnik Lewice	14	9	23-52
10.Stal Grobniki	15	7	26-63
11.Start Bogdanowice	15	5	18-79

©℗

eprasa.pl b0693b4954